Nr. 275 (652). Warszawa, Wtorek 12 Sierpnia 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

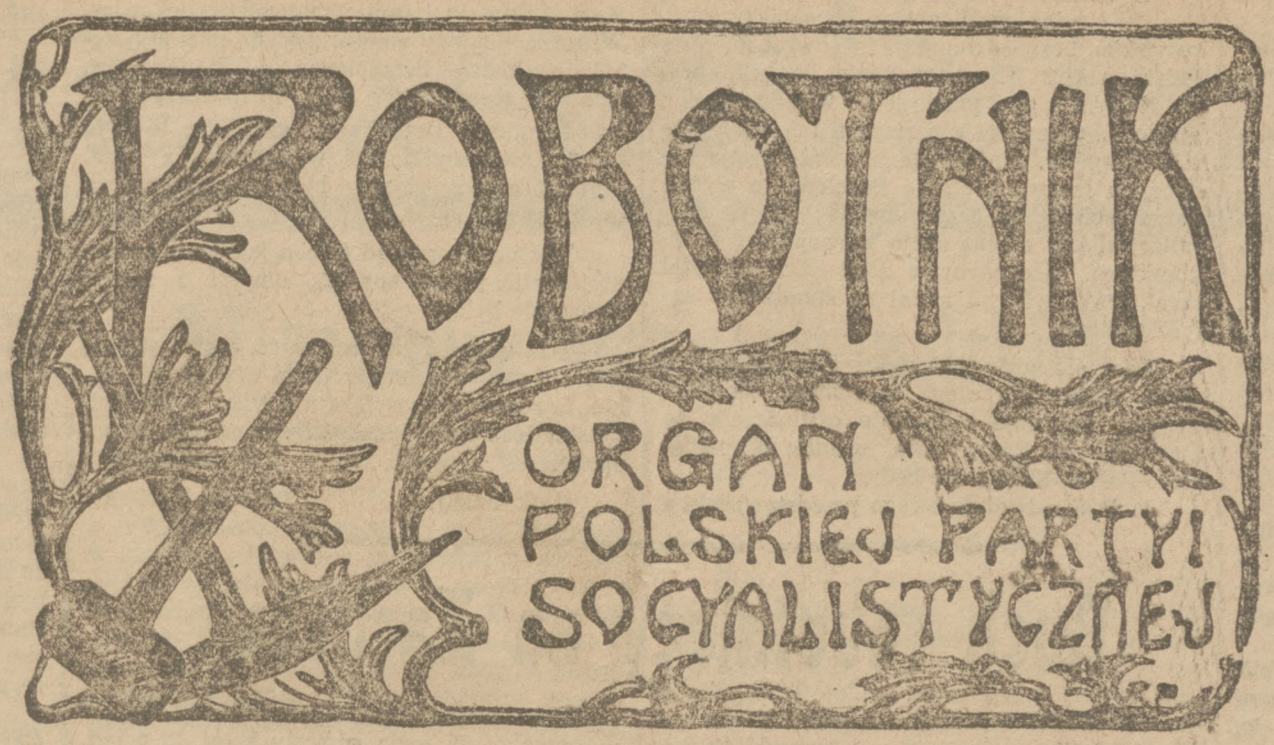

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Warecka 7.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy 20 fen.

Polska pokoju.

Polska powstaje do życia na gruzach starej Europy. Dosłownie na gruzach. Nie mówiąc już o zachodzie, teren samej Polski przedstawia typowe powojenne rumowisko. Powiewem śmierci zgaszone wznoszą się skargą w niebo nagie kominy fabryczne, oddawna już nie ozdobne pióropuszem dymu. Czarne pogorzeliska pokrywają cały kraj. Zamarłe w chwili wybuchu wojny, do dziś stoją martwe tysiączne rozpoczęte już prace. I chociaż fala wojny już powraca w łożysko pokoju — życie Polski wciąż stoi na martwym punkcie.

Czy niema rąk do wznowienia pracy? Czy niema zrozumienia konieczności odbudowy? Czy niema woli niezbędnej dla twórczości?!

Przeciwnie! Przy żadnej sprawie nie skupia się tyle nadziei, tyle pożądań co przy sprawie odbudowy kraju. Żadne zagadnienie nie jest tak popularne, głęboko odczute i zrozumiane przez masy ludowe jak konieczność natychmiastowej odbudowy zrujnowanych warsztatów pracy, schronisk ludzkich i instytucyj użytku społecznego. Setki zaś tysięcy robotników żyje w nędzy bez pracy, pracy tej domagając się z całym uporem człowieka, który w niej widzi jedyny dla się ratunek.

Zdawałoby się przeto, że nie trzeba lepszych warunków, by szybko ponure zgliszcza wojenne zamienić na kwitnące łany, — na radujące się swobodą i życiem skupiska ludzkie. Zdawałoby się, że są wszystkie warunki do tego, aby Polska nowa i wolna stanęła zdrowa i silna między narodami.

Lecz rzeczywistość zaprzecza temu. Polska jakby zdrętwiała. Jak ryba w matnię, wplątana w tysiączne intrygi dyplomatyczne, w powiciu swego wyzwolenia okuta przez egoistyczne plany posiadaczy kapitału — nie może znaleźć wyjścia z tragedji dzisiejszego położenia.

I jakżeż ma być inaczej, kiedy na piersi naszego kraju spadła brutalna przemoc imperjalizmu, kiedy ręce Polski splątali posiadacze kapitału przemysłowego i ziemi, uważając ojczyznę za teren swej eksploatacji, kiedy z żył Polski toczy się krew serdeczna za cudze sprawy!

Jakżeż Polska ujarzmiona przez kapitał, Polska — igraszka egoizmu klasowego burżuazji ma nie być głucha na błagalny krzyk, ginących w nędzy mas ludowych, tych najwierniejszych, nigdy nie zawodnych, nigdy dla obcych potęg nie zdradzających ją dzieci?! Jakżeż odczuć ma ona tragedję ziejących zniszczeniem rumowisk?!

Póki przeważny wpływ na nasze państwo będą miały interesy klas posiadających — inaczej być nie może. Wyjście z dzisiejszego położenia, podobnego do ustawicznego zapadania się w bagno, leży na ostrzu miecza rewolucji ludowej, rewolucji robotniczej w pierwszym rzędzie!

Spójrzmy tylko na co zużywa nasz kraj swoje siły. Niech budżet, ta karykatura budżetu, którą przedłożono sejmowi, nam odpowie! Niech mówią nagie cyfry.

50% naszych wydatków pochłania wojna.

Oto klucz do zrozumienia nieszczęść wciąż gnębiących nasz kraj. Wojna — przyczyną klęski wszystkich społeczeństw — przycichającą już na zachodzie — wciąż w krwawym tanie widzi Polskę i każe jej wszystkie siły wytężać w strasznym dziele zniszczenia i śmierci. Wobec wojny wszystko schodzi na plan dalszy. Wojna, póki istnieje, musi pochłaniać wszystkie siły narodu. Kwestją odbudowy, twórczości wewnętrznej — budowy Polski dla jej obywateli — musi być zepchnięta w daleką przyszłość. Teraźniejszość musi być zapełnioną męką osieroconych rodzin, wegetacją, powolnym konaniem najszerszych, zbiedzonych mas narodu. Dlatego to, aby wyjść z tej matni w jakiej się znajdujemy, na szeroki gościniec pracy dla przyszłości, — trzeba pokonać wojnę.

Polska rozwoju, Polska kwitnąca i szczęśliwa, może być tylko Polską Pokoju!

Trzeba jasno uświadomić sobie ten głęboki związek, jaki istnieje między wojną i wstrzymaniem postępu życia, sparaliżowaniem sił wewnętrznych społeczeństwa. I trzeba zrozumieć jednocześnie, że przeszkodą na drodze do pokoju, prowokatorem prowadzonych przez Polskę wojen jest burżuazja. Wojna dla niej jest otwarciem pola dla łatwego zysku i pomnożenia kapitału, a z drugiej strony zasłoną, opuszczoną przed oczyma ludu nad potwornościami dzisiejszego ustroju.

Wojna na wschodzie dawno przestała być świętą walką o wolność kraju — przeciwnie stała się ona narzędziem w ręku reakcji, narzędziem powrócenia własności obszarnikom, wśród których na Rusi jest 49% Polaków, — o tę to ziemię dla obszarników ma się bić jako żołnierz polski robotnik i chłop, żądający wywłaszczenia obszarników u siebie! By ziemię tę wydrzeć ukraińskiemu chłopu — ma on ginąć lub okaleczać się!

Dzisiaj Polska jest zwycięzcą na wschodzie, dziś jeśli sama szczerze przyjmie tę ideę, może rozgraniczyć się z Rosją na podstawie świętej zasady stanowienia o sobie narodów.

Miecz może być schowany do pochew, ręce mogą powrócić do pługa i młota, myśl wytężyć w kierunku naprawienia życia.

Bo zakończywszy wojnę na wschodzie, Polska będzie zbyt silną, by burżuazja czeska czy inna śmiała drapieżnymi rękoma sięgnąć po polskie ziemie. A my Polacy w poczuciu swej słuszności i czystości wobec idei wolności ludów — stokroć straszniejsi bylibyśmy w odparciu tych zaborów.

By dokonać tego, trzeba jednak zmóc burżuazję naszą, trzeba pozbawić ją i jej zachodnich pobratymców wpływu decydującego na państwo; — trzeba spotęgować wpływ ludu na Polskę.

Pokój Polski i Polska Pokoju oddane są w ręce ludu — tylko klasa robotnicza i, nieogarnięta szałem własności, część włościaństwa mogą dokonać tego tak niecierpiącego zwłoki dzieła.

Z. Zaremba.

Wymowa faktów.

(W 5-tą rocznicę 6 sierpnia 1914 r.).

IV.

Psychiczne rozdwojenie narodu polskiego w pierwszych latach wojny jest całkowicie zrozumiałe, — jednakowo bowiem groźne były, jednakowo godziły w byt narodu polskiego Rosja, jak i Prusy.

Spór o tem, który z tych wrogów był straszniejszy, był sporem jałowym, chodziło o taktykę — o to, przeciwko komu przedewszystkiem należało zwrócić swoją walkę. Przypuśćmy, że przeciwko Niemcom. Stanęła na tym stanowisku Narodowa - Demokracja. Spójrzmy, jak ona ten wrogi swój stosunek do Niemiec wcielała w życie. Stanowisko N.-D. było takie: im więcej wykaże ona uległości, lojalizmu bezgranicznego i bezkrytycznego zaufania do Rosji, im głośniej będzie mówiła o przebaczeniu przez Polskę Rosji wszystkich jej zbrodni, im demonstracyjniej będzie napędzała naród polski pod opiekuńcze skrzydła „dwugłowego orła“, — tym większą nienawiść i wrogość wykaże w stosunku do Niemiec.

Narodowa Demokracja nie wymagała od narodu polskiego żadnego czynu przeciwko Niemcom, wymagała tylko, aby Polacy byli pierwszymi wśród pierwszych obywateli rosyjskich, aby Polak swoją uległością wobec rządu rosyjskiego, zapałem do mobilizacji, gotowością do świadczeń na rzecz wojska rosyjskiego— przewyższał, był wzorem dla każdego rodowitego Rosjanina.

Narodowa Demokracja ponadto wymagała od narodu polskiego aby ślepo i bezgranicznie ufał odezwie Mikołaja Mikołajewicza — i czekał, czekał spokojnie, aż ten ją zrealizuje.

Narodowa Demokracja również niczego od Rosji nie wymagała, żadnych ustępstw, żadnych faktów, odezwa Mikołaja Mikołajewicza była dla niej dostateczną gwarancją co do szczerości zamierzeń caratu.

Ona myślała tylko o jednym, aby przekonać Rosję, że Polska naprawdę jej wszystko przebaczyła i zapomniała, że ufa jej bezgranicznie. Stąd te depeszy wiernopoddańcze, stąd potępienie „strzelców“, stąd podłe, lokajskie deklaracje Jarońskiego w Dumie petersburskiej, stąd nawoływanie przez Dmowskiego Warszawy, aby powitała Mikołaja II kwiatami, jako swego „prawowitego króla“, stąd ofiarowywanie złotej szabli zdobywcy Lwowa, stąd brak chociażby słowa protestu przeciwko tępieniu polskości Galicji Wschodniej.

Narodowej Demokracpji chodziło tylko o to, aby cały naród, tak jak ona sama, zdał się na łaskę i niełaskę potężnej Rosji, która, gdy zwycięży, być może, potrafi ocenić tę uległość.

Narodowa Demokracja nie stawiała Rosji żadnych warunków, oddała jej polską krew i zapał za świstek odezwy Mikołaja Mikołajewicza.

Widzimy więc, że N.-D. walkę z Niemcami rozumiała jeno, jako płaszczenie się przed Rosją. N.-D. nie chciała, aby Polacy do walki z Niemcami wystąpili, jako rycerze pod własną chorągwią, chciała ona uczynić z Polaków ciurów obozowych, wlekących się za armją zwycięską, czekających na łupy, zdobyte krwią innych. Cała afera bowiem Gorczyńskiego przyszła już jako kontrakcja przeciwko Legjonom, na wyraźne żądanie i życzenie Mikołaja Mikołajewicza i jak wiadomo spaliła na panewce.

Tak czyniła N.-Demokracja.

Myśmy powiedzieli, że naród polski winien wystąpić przeciwko Rosji. Ale rozumieliśmy, że nie w ten sposób, aby jeno składać adresy i wyrażać dank Austrji i Niemcom, lecz aby rzucić na szalę wypadków zbiorowy czyn 25-cio miljonowego narodu. I oto 6-go sierpnia 1914 roku granicę Królestwa przekroczyły oddziały polskie pod własnym polskim sztandarem. Dnia tego Józef Piłsudski z polecenia rządu narodowego w imieniu Polski wypowiedział wojnę Rosji. Dziś tak wiele się mówi, że rząd ten był fikcyjnym. **On nie był fikcyjnym w duszy Piłsudskiego.** Tak stawiając sprawę, Piłsudski odrazu stawiał ją na zdrowych podstawach, nawoływał naród do tego, aby powołał do życia **swój rząd i swoje wojsko**, właśnie to, co świadczy o Niepodległości i to, co Niepodległość gwarantuje.

Kom. Piłsudski, przekraczając granicę, sądził, że naród powstanie żywiołowo, zrzuci z siebie kajdany, potężnym twórczym rozmachem, stworzy własną armję, posłuszną rozkazowi jedynie swego własnego rządu narodowego, a wówczas, na oczyszczonych od Rosji terenach Królestwa powstanie zarodek państwa polskiego, powstanie siła, z którą liczyć się będzie nietylko Rosja, lecz również Austrja i Niemcy.

Stało się inaczej, ludność Królestwa zachowała bierność, wezwanie kom. Piłsudskiego nie znalazło dostatecznego echa. Kraj czekał na wieści z Warszawy. A oto jednocześnie, obok wieści o zbombardowaniu Kalisza, szła wieść o tym zapale, jaki ogarnął Warszawę na rzecz Rosji.

Narodowa Demokracja zwyciężyła, zwyciężyła tym, że nawoływała do bierności.

Tam Piłsudski wołał do czynu, do walki, tu mówiono — jeśli będziesz spokojny i bierny — to dostaniesz za to w nagrodę Zjednoczoną Polskę. Myśl o stworzeniu samodzielnej siły, która przyświecała kom. Piłsudskiemu i jego strzelcom w dniu 6 sierpnia runęła, nie ostała się wobec smutnej rzeczywistości.

Akcję ujęli w swoje ręce tak samo spodleni w niewoli, jak N.-Demokracja, ugodowcy galicyjscy, różni Leo, Jaworscy, Sikorscy. Piłsudski musiał albo ustąpić, albo pójść na kompromis. Wybrał ten ostatni, rozumiejąc, że Polacy zbyt dużo znaczą w Austrji, aby ta mogła ich ignorować, zwłaszcza w czasie wojny.

Przyszedł smutny dzień przysięgi w Kielcach, napewno najsmutniejszy i najboleśniejszy dzień w życiu Kom. Piłsudskiego.

Powstały Legjony. Czem one były dla psychiki narodu, dla obudzenia w nim dumy, godności i poczucia własnej siły, nie chcę tu mówić: dziś rozumie to każdy. Zbyt był rażący kontrast między rolą sanitarjuszy na tyłach armji rosyjskiej i zrywaniem kwiatów dla Mikołaja II, a ciężką i pełną brawury walką Legjonów, aby każdy nie poczuł, gdzie dusza polska odnajduje siebie i znajduje istotny swój wyraz.

Lecz oto wówczas, gdy Legjony biły się z Rosją, wódz ich staczał ciężkie walki: z Austrją o samodzielność swego wojska, zaś z galicyjskimi ugodowcami o duchową niezależność swych żołnierzy, gdyż ugodowcy ci chcieli z Legjonów uczynić wyraz lojalizmu Polaków wobec Franciszka Józefa.

Lecz oto Niemcy zdobyli Warszawę. Zdawałoby się, przyszedł moment dla N.-D. rzucenia się do organizowania kraju przeciwko Niemcom; zdawałoby się, że N.-D. rozpocznie z Niemcami walkę na życie i śmierć nie tylko polityczną lecz i czynną, że pokryje cały kraj siecią tajnej organizacji wojskowej, która w odpowiednim momencie rozpocznie z Niemcami walkę partyzancką na tyłach.

Jeżeli my, przy pomocy oddziałów lotnych P. P. S. i P. O. W., mogliśmy prowadzić walkę partyzancką z wojskami rosyjskiemi, czemu tego nie mogła zorganizować N.-D.? Obecnie miała szerokie pole do przejawienia w pełni całej swej nienawiści do Niemców.

I cóż w rezultacie? Narodowa Demokracja wobec Niemców była tak samo tchórzliwą, jak była tchórzliwą wobec Rosji. Co powiedziała prasa endecka, gdy wkroczyli Niemcy. Czy zapowiedziała hasło dalszej walki? O, nie, pisma endeckie zajęły się przemalowywaniem swych szyldów, redaktorzy pism endeckich tłumnie zapełniali gabinet v. Clejnowa, aby słuchać jego wskazówek i do nich przystosowywać się. A tymczasem był okres, kiedy nie było cenzury, kiedy można było wszystko powiedzieć i kiedy uczynić to, należało. Należało dać linję wytyczną oszołomionej, zdezorjentowanej opinji publicznej. O, nie, byli tacy endecy redaktorzy, którzy biegali do v. Clejnowa i prosili, aby on jak najprędzej wprowadził cenzurę, bo oni nie wiedzą, co wolno, a czego pisać niewolno.

Ktoś jednak pisał zupełnie swobodnie i śmiało, ktoś żądał od Niemców jasnego postawienia sprawy — była to prasa niepodległościowa, chociaż wiedziała ona, że spadną na nią za to represje, co i stało się w rzeczywistości.

Kto faktycznie rozpoczął walkę polityczną z państwami centralnemi po zajęciu przez nie Warszawy?

Znowu nie N.-D., lecz obóz niepodległościowy. Tak było istotnie.

Oto prezydent stolicy Polski ks. Zdz. Lubomirski, ówczesny sztandar moralny N.-Demokracji, w chwili, gdy świat cały patrzał na Warszawę, bełkotał ks. Bawarskiemu coś tam o prawach konferencji haaskiej, miast śmiało, głośno i dumnie mówić o Niepodległej i Zjednoczonej Polsce. Prawda, pojechałby za to do obozu jeńców, lecz spotkałby się tam z prezydentem Brukselli Maksem i od niego nauczył by się, jakim winien być istotny prezydent stolicy wolnego narodu.

Czemu wówczas N.-Demokracja wobec Niemców nie złożyła deklaracji, że ją zadowoli tylko Niepodległa i Zjednoczona Polska?

Nie, N.-Demokracja milczała.

Kto rzucił hasło wstrzymania werbunku do Legjonów? — ich twórca, Kom. J. Piłsudski.

Ale być może, N.- D. tworzyła tajną organizację wojskową?

Nie, — bo z rozkazu Kom. J. Piłsudskiego, w tydzień po przyjściu iNemców, już zabraliśmy się do organizowania P. O. W.

Kogo pierwszego Niemcy wydalili z Warszawy? — Kom. Piłsudskiego, a w ślad za nim poszli do obozów P. P. S.-owcy, Ludowcy, P. O. W.-wiacy, młodzież niepodległościowa. Szli

tłumami — ale w tych tłumach prawie, że nie widać było wcale endeków.

Tak, wyście walczyli, ale co robili wasi sprzymierzeńcy, różne Ligi Państwowości Polskiej, różni Sikorscy, Ronikierzy, Studniccy, — powiedzą endecy. Otóż istotnie, linja polityczna ich i nasza szły obok siebie, ale metody ich były metodami endeckiemi — i nic w tem dziwnego. Obóz aktywistów w ogromnej swej większości rekrutował się z dawnych członków, lub zwolenników N.-Demokracji. Liga Państwowości Polskiej wyrosła z „secesji“ N.-Dem., Klub Państwowców Polskich z „frondy“ N.-D., zaś różni Lubomirscy, Ronikierzy, Rostworowscy, Kakowscy, — tożto oni byli poprzednio świecznikami na ołtarzu endeckim.

Z początku jeździli i wysyłali lokajskie depesze do Petersburga, — następnie do Berlina i Wiednia. Z początku ucztowali z Engałyczewem, następnie z Beselerem. Ta sama treść, tylko inni adresaci.

I cały ciężar walki z ugodową polityką aktywistów dźwigała nie N.-D., lecz obóz niepodległościowy.

N.-D. uważała, że nic nie potrzeba robić, bo „od Ciechocinka zbożami skrada się ogromna armja rosyjska“. N.-D. dbała tylko o to, aby tak zachowywać się, że jak wróci Engałyczew, aby był zadowolony nawet z tej „swołoczi“, która się została, miast razem z nim i Dmowskim uciec. Walczyć z Niemcami? — Narodowa Demokracja uważała to za zbyteczne, „bo i tak Rosja napewno zwycięży, albo koalicja każe Polskę Rosji zwrócić“.

A tymczsem nad Polską wisiała groźba podziału, — i z tym niebezpieczeństwem walczył tylko obóz niepodległościowy, budząc w społeczeństwie pragnienie Niepodległości, poczucie własnej siły.

Piłsudski, widząc podwójną grę państw centralnych, podał się do dymisji — Legjony rozkładały się. Przyszedł akt 5 listopada.

Akt 5 listopada dwa państwa zaborcze zmusił do wykształcenia słowa: Niepodległość Polski. To były tylko puste słowa, mówią przeciwnicy. Tak, lecz od nas zależało dać im treść właściwą.

Przedewszystkiem akt 5 listopada miał ogromne polityczne i moralne znaczenie. Przez ten akt sprawa polska stała się międzynarodową, przestała był zagadnieniem wewnętrznorosyjskiem. Hasło autonomji straciło wszelką aktualność. Dla kogo jednak naprawdę był zbawiennym akt 5 listopada, kto go powinien głęboko czcić, to N.-Demokracja — toż dopiero po akcie 5 listopada N.-Demokracja zaczęła rozumieć i zgadzać się, że Polska może być Niepodległą.

Pamiętacie, panowie N.-Demokraci, jak was zabolało, gdy koalicja przyłączyła się do protestu Rosji przeciwko aktowi 5 listopada, — pamiętacie, jak po raz pierwszy ośmieliliście się zaprotestować przeciwko temu, jak po raz pierwszy nieśmiało zauważyliście, że autonomja nie zadowoli narodu polskiego.

Przyszło orędzie Wilsona, mówiące o Niepodległej i Zjednoczonej Polsce, rzuciliście wówczas już ostatecznie w kąt odezwę Mikołaja Mikołajewicza, waszym bożyszczem stał się Wilson, na nim spoczęły wszystkie wasze nadzieje, zwłaszcza od chwili, gdy Ameryka wzięła udział w wojnie. Uważaliście, że i nadal Polacy nic nie potrzebują robić, bo koalicja napewno zwycięży, a Wilson podyktuje Rosji swoją wolę.

A tymczasem myśmy wciąż nie wierzyli Rosji, — wciąż trwaliśmy na stanowisku antyrosyjskim, bo wiedzieliśmy, że powrót Rosji do Polski, wbrew Wilsonowi i całej koalicji, sprawę Niepodległości przekreśli. A jednocześnie musieliśmy walczyć z Niemcami i Austrją o tę Niepodległość. Jeżeli nie powstała armja oddana na łaskę i niełaskę Beselera, to w tym nasza zasługa, bo przy pomocy P. O. W. sparaliżowaliśmy niecną akcję werbunkową p. Sikorskiego. Ale gdyby w Rosji istniał i nadal carat, trwalibyśmy i nadal na stanowisku antyrosyjskiem.

Lecz oto wybucha w Rosji rewolucja. I nasze stanowisko ulega zasadniczej zmianie. Legjony wyraźnie i dobitnie oświadczają, że z rewolucyjną Rosją, która uznała Niepodległość Polski, bić się nie będą.

P. P. S. odwołuje swego przedstawiciela z T. Rady Stanu, w ślad potem występuję z niej Kom. Piłsudski i inni przedstawiciele lewicy. Wreszcie Legjony odmawiają złożenia przysięgi, przychodzą Szczypiorna i Benjaminów, wreszcie aresztowanie Kom. Piłsudskiego.

Narodowa Demokracja mówi, że to było odkupienie omyłki, zaś wystąpienie z T. R. Stanu, odmowa przysięgi były przyznaniem się do tej swej omyłki.

Ten mylny pogląd trzeba jak najenergiczniej obalić, żadnej bowiem omyłki z naszej strony nie było.

Trzeba należycie zrozumieć, czem była rewolucja rosyjska, należy jasno uświadomić sobie, że rewolucja rosyjska nie tylko w dziejach Polski, lecz całej ludzkości znamionuje nową epokę.

(Dok. nast.). **Tadeusz Hołówko.**

Ruch robotniczy na Zachodzie.

W ostatnich dniach i tygodniach zachód Europy i Stany Zjednoczone Ameryki są widownią coraz gwałtowniej przybierającej fali ruchów robotniczych. Nie przebrzmiały jeszcze echa walk ekonomicznych w Anglji, a już Francja, a za nią Włochy ogarnął jakby huragan strajkowy, wślad za niemi poszły Hiszpanja i Portugalja, a zanim ruchy te zdołały przycichnąć, dochodzą nas wiadomości o nowych konfliktach, o coraz groźniejszych zatargach między kapitalizmem a pracą. Albowiem po wojnie ostatniej organizm świata kapitalistycznego jest niebezpiecznie chory: można go usypiać i łagodzić jego cierpienia zapomocą różnych środków uspokajających, (jak to czynią rządy burżuazyjne) lecz wówczas choroba zamienia się jedynie w ciężkie niedomaganie chroniczne, albo też można zabrać się do radykalnego wyleczenia organizmu (czego domagają się socjaliści), i wówczas rozpocząłby się okres pulsowania nowych sił, okres nowego życia i zdrowia.

Potężnym głosem przemówił tym razem proletarjat amerykański. Oto kolejarze wystawili szereg żądań ekonomiczno - gospodarczych, grożąc w razie niezaspokojenia takowych strajkiem powszechnym. Najważniejszem z nich żądania dopuszczenia robotników do zarządu kolejami, wycofanie kapitału prywatnego, podwyżka płacy, ewent. zniżka cen żywności. Do ruchu kolejarzy przyłączyły się zawody pokrewne w liczbie 450 tysięcy. Propozycja prezydenta Wilsona, aby wybrać komisję, któraby się zajęła sprawą podwyżki płacy, została przez kolejarzy odrzucona z zaznaczeniem, że o ile do września rząd nie wyasygnuje funduszów dla zadośćuczynienia ich żądaniom, to ruch kolejowy wstrzymany będzie. Pisma niektóre donoszą nawet, że kolejarze nie ograniczają się do żądań socjalizacji stopniowej kolei, lecz te same żądania wystawiają odnośnie do kopalń hut i t. p. gałęzi przemysłu. Ruch kolejarzy amerykańskich nie jest bynajmniej wynikiem jakiejś agitacji zewnętrznej, lub chęci naśladowania innych krajów, lecz ma podkład tych warunków, jakie wytworzyła wojna. Albowiem podczas wojny administracja kolei, będących przedtem w ręku prywatnych przedsiębiorstw - syndykatów, przeszła w ręce rządu. Administracja ta była bardzo kosztowna: wydatki ogromnie wzrosły, a dochody ich nie pokrywały. W razie powrotu kolei do przedsiębiorstw prywatnych powstałby ogromny niedobór, a nawet niewypłacalność w przeciągu pierwszych dwóch lat. Wobec tego powstały różne projekty zaradzenia złu. Jeden z nich pomysłu posła Simsa przewiduje według „New-York Herald“, że wykup wszystkich kolei przez rząd, na czele których znalazłby się komitet złożony z 5 przedstawicieli pracowników, 5-ciu urzędników wykwalifikowanych i 5—publiczności, ci ostatni wyznaczeni przez prezydenta Stanów. Czysty zysk byłby podzielony w połowie między pracownikami, a publicznością. Jeżeli zysk przewyższy pewną granicę, nastąpi obniżenie taryfy przewozowej. Projekt ten obciąża więc państwo sumą odpowiadającą wartości kolei, zapewniając mu jednocześnie tylko połowę czystego zysku, druga połowa zaś dostaje się kolejarzom, pobierającym ponadto pensje swe. Czy wobec tego kongres amerykański zgodzi się na tę, lub podobną, propozycję jest b. wątpliwe. Niema widoków, aby koszta transportu zmniejszyły, aby ceny produktów spadły. Czy strajk da się zażegnać?

Niektóre źródła donoszą, że strajk wybuchł już i że przyłączyły się do niego liczne organizacje robotnicze. W każdym bądź razie Ameryka przeżywa jeden z najcięższych kryzysów ekonomicznych.

W innych gałęziach pracy robotnicy domagają się skrócenia dnia roboczego. Tak np. w New - Jersey około 17 tysięcy tkaczy jedwabiu zastrajkowało, w rezultacie czego przyznano im z dn. 1-m października 44-godzinny tydzień roboczy.

W Anglji ruch strajkowy ostatnio wzmógł się znacznie. Największe zaniepokojenie wzbudza strajk w kopalniach Yorkshire'u wskutek czego cały przemysł tego okręgu całkowicie zamarł. Przyczyna strajku żądania ekonomiczne. Charakterystycznem jest to, że w innych okręgach górnicy pracują na warunkach, których tamci z Yorkshirze nie chcieli przyjąć i nie chcą się poddawać instancjom centralnym, twierdząc, że zależą jedynie od własnej organizacji lokalnej.

Na tle żądania zniesienia pracy nocnej w piekarniach, piekarze, po nieudanych układach z udziałem ministerjum pracy, przystąpili do strajku.

Oryginalny jest strajk policjantów w Anglji. Powodem strajku jest projekt przedłożony parlamentowi, a przewidujący dla policjantów organizację pod nazwą federacji, podczas gdy policjanci domagają się prawa założenia związku zawodowego na wzór innych robotników. Przed kilku tygodniami zdawało się, że policjanci zgodzą się na projekt rządowy, okazało się jednak, że to było złudzenie prefekta policji. I oto Liverpool był widownią niezwykłych zajść. Wskutek strajku policjantów doszło tam do rabowania sklepów. Na ratunek zjewili się rekruci, detektywi-ochotnicy i ludność cywilna, oraz wojsko. Dokonano licznych aresztowań, rozproszono rabujących, którzy jednak zgromadzili się w innych częściach miasta. Na drugi dzień powtórzyły się ekscesy. Rabowano magazyny wódek. Gdy przybyło wojsko, doszło do starcia z publicznością, do strzelaniny. Nadeszły posiłki wojskowe w liczbie 1,600 żołnierzy. Związki robotnicze postanowiły zarządzić strajk, jako protest przeciw postępowaniu wojska, i wyraz solidarności ze związkiem policjantów.

W następnym dniu znowu powtórzyły się starcia z wojskiem.

W Birmingham strajkuje 400 policjantów, 600 kolejarzy w Londynie zastrajkowało na znak solidarności z policjantami.

Krwawy był przebieg strajków ostatnich w Szwajcarji. W Bazylei padły ofiary. Jest wielu rannych. Nie mamy danych, aby określić charakter i przyczyny strajku. Pisma burżuazyjne zwalają wszystko na agitację bolszewicką i przedstawiają ruch strajkowy, jako próbę zamachu bolszewickiego. Faktem jest, że strajk powszechny udał się tylko w Bazylei i w Zurychu. Bern odmówił udziału w strajku. Organ lewych socjalistów w Zurychu „Volkrecht“ oświadczył, że strajk w Szwajcarji miał odbyć się równolegle z takimże ruchem w Niemczech, zapoczątkowanym w zagłębiu Ruhr. Trzeba stwierdzić, że o ile rzeczywiście planowano przewrót polityczny, to plan ten nie udał się.

W Niemczech strajkują zakłady Siemensa, układy są w toku.

Trwa strajk telegrafistów. Kierownik strajku oświadczył, że w razie nie dojścia do porozumienia, strajk rozszerzy się na całe państwo.

Rozpoczęły się narady z dyrekcją poczt i zdaje się, że nastąpi ugoda.

W Berlinie wybuchł strajk 25 tys. metalowców, układy zostały przerwane w kwestji płacy, depesza jednak z Berna komunikuje, że strajk jest ukończony, a robotnicy, wydaleni z powodu demonstracji politycznej w dn. 22 lipca, otrzymali prawo powrotu.

We Włoszech wszystkie zakłady tkackie w prowincji Bergamo zamkną swe podwoje, ponieważ 40 tys. robotników ogłosiło strajk. Ciekawe, że wszyscy ci robotnicy należą do katolickiego związku. Żądają oni 50% podwyżki.

W Medjolanie wybuchł częściowy strajk metalowców.

Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.

Kobieta a Praca.

V.

(Dokończenie).

Każda jednak krzywda, a zwłaszcza „w wielkim stylu“, jaką bezwarunkowo jest niesprawiedliwość świata względem kobiety, ma to do siebie, że prędzej, czy później, mści się na swym sprawcy. A że, jak to wykazaliśmy, sprawcą krzywdy tej był i jest mężczyzna, oraz wypiastowany przez niego — bo to on rządzi światem — ustrój społeczny, więc ludzkość zbiera plony w postaci wciąż rosnącej liczby szpitali i przytułków dla nieuleczalnych, domów warjatów i epileptyków, zatrważającego karłowacenia i zwyrodnienia ciał, skłonności do suchot i całego szeregu innych złowieszczych niedomagań i chorób, straszliwej i wciąż rosnącej śmiertelności wśród dzieci, nawet w najlepiej pod względem opieki lekarskiej postawionych krajach. A znów rosnąca z roku na rok statystyka przestępstw i zbrodni, nawet w najoświeceńszych i najbogatszych państwach, jak np. w Stanach Zjednoczonych, zanik uczuć i węzłów rodzinnych, oraz towarzyskich, upadek duchowo pojmowanej religji, egoizm klasowy i plemienny, brak silnych charakterów i bezinteresowności na polu służby publicznej, wyzysk i lichwa uprawiane przez całe społeczeństwa w okresie powszechnej nędzy i grozy wojennej — tego rodzaju objawy stwierdzają niezbicie, że źle stoją sprawy ducha naszej epoki, pomimo jej wielkich zdobyczy w zakresie nauki, sztuki, wynalazków. Marnieje człowiek, jako osobnik, a co najważniejsza, jako jednostka społeczna.

Wszak Niemcy dopiero w 1878 r. zapoczątkowały u siebie ochronę pracy kobiet. Austrja aż do 1885 r. ani się zająknęła w tym względzie. Nie lepiej było we Francji, Holandji, Belgji, gdzie dopiero około 1874 r. zapoczątkowuje się prawodawstwo pracy kobiet. Szwajcarja jeszcze w 1877 r. nie robi różnicy między płacą mężczyzny i kobiety, i dopiero rozporządzenie Rady Związkowej z 1897 r. ustala prace, do których niewolno używać kobiet w stanie macierzyństwa. Dopiero też w 1917 r. we Włoszech, Holandji, Rumunji, Bułgarji i Grecji zabroniono używać kobiet do prac kopalnianych pod ziemią.

Spoczynek nocny dla kobiety pracującej na fabrykach około 1901 r. zaprowadza się w Anglji, Francji, Niemczech... W Rosji jeszcze w 1903 r. istniał normalny dzień roboczy dla kobiety 11 i pół godzin (!), w Austrji i Szwajcarji 11 (!). Właściwie mówiąc, rzeczywista ochrona pracy kobiet to sprawa dopiero 20-go stulecia. A tamtych 20 stuleci ery chrześcijaństwa i 50 conajmniej pogaństwa, to jedna karta dziejów krzywdy, bo rabunku sił kobiety. Zaś koniec 18-go wieku, gdy to w Anglji pod wpływem kryzysu przemysłowego i wojen z Francją, na skutek wzrostu podatków przemysłowych, sławetny Will. Pitt **dla ulżenia fabrykantom** i wzmocnienia produkcji, podał fatalną myśl zaangażowania do fabryk kobiet i dzieci (co ułatwiło wprowadzenie w owym czasie maszyn tkackich, wymagających mniej silnej obsługi, ów koniec powtarzamy, 18-go stulecia, to początek nowego piekła kobiety, w którem pozostaje do dzisiaj.

Ale że wszystkie niebezpieczeństwa ciężkiej pracy, na jakie naraża się kobieta, nie ograniczają się jej własnym w tym udziale, lecz bezpośrednio odbijają się na owocu jej poczęcia i to do pierwszego jego zawiązku, więc też skutki owej fabrycznej pracy kobiet nie dały na siebie czekać. Tak np. lekarz francuski Bachimont na 4.455 zbadanych stanach wykazał, że waga noworodków tej kategorji kobiet była o 300 gram mniejsza od normalnej, co stanowi ogrom różnicy. Zaś nędzny stan noworodka to znów najpewniejsza przesłanka jego cherlactwa w przyszłości. Nawet sama pozycja stojąca przy zajęciach jest dla kobiety w zakresie jej przyszłego macierzyństwa bardzo szkodliwą. Stąd fachy praczek, prasowaczek, maglarek, jak i wiele innych tego rodzaju, należą do szkodliwych. A już fatalnie oddziaływują zajęcia przy trujących składnikach.

Kobiety pracujące w zawodach, mających do czynienia z ołowiem, dają (według statystyki Friaka) aż 58 prc. poronień, a 78 i pół pr. nieżywych noworodków. Mało tego z 21 pr. żywo urodzonych dzieci zaledwie 13 dochodzi drugiego roku. Tardieu i Hirt wykazali, że z dzieci robotnic, mających do czynienia z merkurjuszem 65 pr. umiera w 1-szym roku życia.

Tytoń jeszcze okropniejsze sprowadza skutki. Na ogół śmiertelność dzieci tej kategorji robotnic jest 2 razy większa niż normalna. Ale co gorsza, jak to na wielkim materjale dowiódł dr. Etienne z Nancy, że tytoń na 100 brzemiennych sprowadza 45 poronień. I weszło w modę, że dziewczęta brzemienne wstępują na pewien czas do fabryk tytuniowych, aby pozbyć się płodu. Pozatem matki przerabiające tytoń nie mogą karmić dzieci. Nikniе ich pokarm, a w składzie swym zawiera trujące pierwiastki. A tymczasem w Król. Polskim w 1908 r. w 18 fabrykach tytoniu zatrudnionych było tylko **470 mężczyzn a 1,224 kobiet i 199 nieletnich dzieci.** Ale za to dziś wiorstowe ogony przed sklepami z monopolowemi papierosami stanowią sami mężczyźni — próżnujące bandy przekupniów przyszłych en gros paskarzy.

Zresztą w normalnym stanie rzeczy śmiertelność dzieci dzisiejszych pokoleń przybiera wprost zatrważające rozmiary. Wszak w takim Berlinie od 1905 r. do 1912 r. śmiertelność dzieci zwiększyła się w dwójnasób. W Rosji, przed wojną, były prowincje, gdzie ta śmiertelność dochodziła do 60 pr. A zdarzały się obszerne gminy, gdzie wprost „nie zobaczysz dziecka“. A z naszych, które miewamy przed oczami, to jak upewniają lekarze dobra połowa „żywe trupy“.

To też słusznie Z. Daszyńska - Golińska, omawiając nasz projekt przepisów o pracy kobiet, bije na to że „Ochrona pracy kobiecej korzystnie odbić się powinna na obniżce zgonów dzieci, a daleko idąca w tym kierunku reforma leży nie tylko w interesie pracujących kobiet, ale także całej ludności“.

Wiemy dobrze jakie są i innego rodzaju przyczyny niemocy dzisiejszych pokoleń, jak w zakresie ducha tak ciała, ale powtarzamy, że jednym z największych (że tak powiemy grzechem ludzkości) w tym względzie to zaniedbanie obowiązków względem kobiety. A że należycie postawiona kwestja kobieca przynosi należyte skutki, widzimy to w krajach jak Australja, Nowa Zelandja, a zwłaszcza St. Zjednoczone. Tam bowiem zawdzięczając nowemu układowi sił społecznych kobiety zdobyły już dla siebie przedewszystkiem całe niemal szkolnictwo początkowe, a które jak wiemy jest zrębem całej budowy społecznego rozwoju każdego narodu, a to szkolnictwo postawione jest tam dłońmi i sercem kobiety wyśmienicie. Amerykankę widzimy w większej ilości na stanowiskach lekarek, adwokatek, profesorek; zasiadają w radach szkolnych. Samo zaś wyrównanie praw politycznych obu płci w Ameryce dało wprost bajeczne rezultaty. I to tak, że fachowcy twierdzą iż „jedynym z niezawodnych środków ułatwiających zapanowanie lepszego i wyższego porządku, to będzie powołać kobiety na najbardziej ważne stanowiska“. Zwolennicy zaś tego kierunku przytaczają już liczne fakta, jak np., że kobiety administrują groszem publicznym oględniej, niż mężczyźni, z surowszą kontrolą, (co publicznie stwierdził szeroko znany i ceniony gubernator Wyoming'u — Hoy'a), że w Colorado kobiece głosy przyczyniły się do takich reform, jak bezpłatne nauczanie do 16 lat, nałożenie kary więzienia i grzywny za zatrudnianie dzieci zarobkowo poniżej 16 lat. Obowiązkowa opieka lekarska w szkołach początkowych, biura państwowe ochrony dzieci, łagodne obchodzenie się ze zwierzętami, internaty dla uboższych dzieci szkolnych, 8 godzinny dzień dla szwaczek, praczek i wogóle kobiet pracujących w pozycji stojącej. Walka bezwzględna z alkoholizmem, nierządem, z łapownictwem i t. d., zaś kongres reformy więzień odbyty w Waszyngtonie 1910 r. stwierdził, że „zażegnanie klęski rosnącej dotychczas zbrodniczości zawdzięczyć należy w 1-szym rzędzie współdziałaniu w rządach kobiet“.

Oto jakiego rodzaju działalnością kobieta Nowego Świata wywdzięcza się społeczeństwu za to jedno, że pozwoliło i jej myśleć, pracować i zdobywać sobie chleb i stanowisko godności na równi z mężczyzną. A w owym morzu a raczej bagnisku życiowych stosunków zachowała ona jednak swoje czułe i szlachetne serce i swój wdzięk niewieści.

Eug. Sokołowski.

„Plenarne posiedzenie Warszaw. Rady Deleg. Rob. Niepodl.-Socjalistycznej odbędzie się we środę dnia 13 sierpnia r. b. o godz. 6-ej pp. w Sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66“. Delegaci—stawcie się jak jeden mąż!!

Pieśń morza.

...Uderzając rytmicznie w skały brzegu szare,
Dziwną, upajającą pieśń morza mi śpiewa,
Jakąś kipiącą żalem głębin „Alpuharę“
O tem, jak na dnie jego cudne kwitły drzewa...

I jak ich kwitnącemi błękitnie szpalery,
Z nad których księżycowe srebrniały kopuły,
Jak sen tamtego lądu, grupami się snuły
Strojne w złote chlamidy, czarne bajadery...

Także, jak śród sennego tego krajobrazu,
Jakaś złota, gędziebna brzęczała muzyka,
I, jak mądry wyznawca Gwiazd, kalif Amazu, *)
Błąkał się po tych gajach, w szacie niewolnika...

Jak widmowo srebniała w balladzie księżyca
Świątyni — snu Astarty cicha kolumnada,
I do piersi kalifa, jak Gwiazd tajemnica,
Przywarła Fatma czarna, cudna, z żądzy blada...

***

...Śpiewa mi morze szumne o Tunisie białym,
O Arabach, o siodłach ich przepysznych broni,
I o tem, jak Zulejka w tańcu brzucha kłoni
Ciemne łono ku oczom giaurów **) oszalałym!...

O tem, jak piramidy w krwawym wschodzie żarzą,
Na żółtych, martwych piaskach pustyni dalekiej,
I, jak Sfinks swoją strasznie uśmiechniętą twarzą,
W ścinającej krew w żyłach grozie grąży wieki...

O murzyńskich państewkach w środkowej Afryce,
Gdzie żadnego Stanley'a nie postała noga,
I o tem, jakie cudne, złote tajemnice,
Kryje do Indyj dawna, przedwiekowa droga...

***

...Siedząc na szarych skałach, jak Syndbad ***) tułaczy,
Niby od borealnych zórz przybyły doża,
Słucham tej obłąkanej, dzikiej pieśni morza,
Którą mi dziwnie dusza — sułtanka tłomaczy...

O lasach koralowych, co śnią śród głębiny,
O rybach z przezroczego, zwiewnego opalu,
I o ciemnych gwiaździcach, co w obłędnym żalu
Chwieją się, jak potworne, żywe peleryny...

O patrzących omdlale, jak księżniczki z baśni,
Którym gędzie muzyka własnych dusz anielska,
Zielonych głowonogach, co oślizgłe cielska
Skłębiają w jakiejś głuchej, praprawiecznej waśni...

***

...O, szumiącego morza ty Szeherezado,
Gędź mi twoje tajemne, egzotyczne dziwa!...
Niechaj twoich kipiących, truchłowych pian grzywa,
Obryzguje twarz moją, z grozy życia bladą!...

Ukój, jak stara macierz, me serce tułacze,
Co mi się w piersi, żalem zduszonej, trzepoce,
W te księżycowe, szumem obłąkane noce,
Kiedy nad swoją duszą zakrwawioną płaczę!...

Wacław Wolski.

*) Postać wyśniona.
**) Niewiernych.
***) Żeglarz-Syndbad, postać z baśni arabskich „Tysiąca i jednej nocy“.

Nowe bożyszcze.

Podstępne, wiarołomne zajęcie Budapesztu przez wojska rumuńskie wlało nową otuchę w zalęknioną burżuazję całego świata. Endecja, która oddawna głosiła pobratymstwo wolnej i zjednoczonej Polski z dziczą rumuńską, dumna jest teraz ze swojej siostrzycy.

Rumunja — jako symbol reakcyjnej Europy, jako najbardziej wysunięta placówka przeciwko rewolucji robotniczej — to zaiste krwawa ironja dziejów.

Kraj nawpół barbarzyński, pozbawiony nowoczesnych form gospodarczych, obcy wyższej kulturze duchowej, pełen wschodniej przewrotności, moralnego zdziczenia — ostoją i dumą kontrrewolucji europejskiej.

Zapowiada uroczyście, że wojska jego dojdą tylko do bram Budapesztu. Nazajutrz depcze własne przyrzeczenie, korzysta bezczelnie z bezbronności Węgier. Żąda nietylko rozbrojenia wojsk i wydania wszelkiej broni przed 15,000-ym oddziałem zbrojnym. Domaga się również materjału kolejowego, żywego inwentarza, maszyn rolniczych i wielkiej ilości artykułów żywnościowych.

Wielkie mocarstwa koalicji znalazły ucznia pojętnego, który przyswoił sobie ich naukę i rychło je prześcignął.

Międzynarodowa kontrrewolucja burżuazyjna zdobyła godną siebie przedstawicielkę.

St. Fryk.

W rocznicę burżuazji polskiej.

Z dokumentów podłości i zaprzaństwa. (Szermierze idei W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza).

Wstydliwie ukrywacie w swoich frazesach, w artykułach płatnych pismaków, w czekających na zapłatę „natchnionych“ głosach samotnych szermierzy z pod znaku „myśli niepodległej“ czy „liberum veto“, nigdy niezmienne istotne oblicze wasze i tęsknot waszych najtajniejszych prawdę. Bowiem nie dziś jeszcze wasza godzina, co, jak ongiś przed pięciu laty, pisać wam kazała wasze uroczyste wobec Polski i świata wyznanie — akt wiary i nadziei waszej. Rozumiemy to: nie wasza jeszcze jest dzisiaj godzina, nie czas byście święcili tryumf „idei waszej“, gdy z „wrogą mocą“ zmagają się bratnie szeregi waszych przodowników — Kołczaka i Denikina.

Pozwólcie więc, że my wam w waszą piątą rocznicę przypomniemy waszą uroczystość, waszą nikczemność, wasze podłe zaprzaństwo, wasze pobratymstwo ze wszystkiemi oprawcami i żandarmami carskiej potężnej Rosji.

I.

Do Jego Cesarskiej Wysokości
Zwierzchniego Wodza Gen.-Adjutanta W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Wasza Cesarska Wysokość! Głęboko wzruszeni odezwą Waszej Cesarskiej Wysokości, zwiastującą nam, że podnosząc broń w obronie słowian, dzielna armja rosyjska walczy i za świętą dla naszego narodu sprawę odrodzenia Polski, za zjednoczenie wszystkich rozszarpanych ziem jej pod berłem Najjaśniejszego Pana — niżej podpisani przedstawiciele partyj politycznych i społecznych grup polskiego narodu wierzymy niezłomnie, że krew Synów Polski, przelana razem z krwią Synów Rosji w walce ze wspólnym wrogiem, będzie najlepszą rękojmią nowego życia w pokoju i przyjaźni obu słowiańskich narodów.

W historycznym dniu tak doniosłej dla polskiego narodu odezwy pełni jesteśmy gorącego pragnienia zwycięstwa armji rosyjskiej, będącej pod Najjaśniejszem Dowództwem Waszej Cesarskiej Wysokości, oraz nadziei tryumfu na polu walki. Życzenia te i nasze wiernopoddańcze uczucia prosimy kornie Waszą Cesarską Wysokość złożyć do stóp Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana.

Dr. Leon Babiński, Zygmunt Balicki, Wojciech Baranowski, prof. Ignacy Baranowski, hrabia Ksawery Branicki, Tadeusz Bujno, Józef Wielowiejski, hrabia Zygmunt Wielopolski, książe Michał Woroniecki, Jan Harusewicz, Jan Heurich, **ksiądz prałat Marceli Godlewski**, Stefan Gorski, **Władysław Grabski**, Ludomir Grendyszyński, Jan Grużewski, Ludwik Górski, Paweł Górski, Stanisław Górski, Stanisław Dzierzbicki, **Roman Dmowski**, Eustachy Dobiecki, Władysław Żukowski, **hrabia Maurycy Zamoyski**, dr. Walenty Kamocki, **Stanisław Karpiński**, Czesław Karpiński, Władysław Kiślański, **Stanisław Kozicki**, Karol Kozłowski, Konstanty Komierowski, dr. Wiktoryn Kosmowski, hrabia Edward Krasiński, **Stefan Krzywoszewski**, Stanisław Leśniewski, hrabia Stanisław Łubieński, ksiądz prałat Leopold Łyszkowski, książe Zdzisław Lubomirski, Marjan Lutosławski, Henryk Martens, Witold Marczewski, **Antoni Marylski - Łuszczewski**, Józef Morawski, **Andrzej Niemojewski**, Mieczysław Niklewicz, Franciszek Nowodworski, Kazimierz Olszowski, **Artur Oppman**, Michał Ordęga, hrabia Konstanty Plater, hrabia Tomasz Potocki, hrabia Stefan Przeździecki, Antoni Pułjanowski, Mieczysław Pfejffer, **książe Maciej Radziwiłł, książe Franciszek Radziwiłł, Henryk Radziszewski, dr. Antoni Rząd, Władysław Reymont, biskup ksiądz Kazimierz Ruszkiewicz, Antoni Sadzewicz**, Andrzej Świętochowski, Ludwik Spiss, Bohdan Straszewicz, hrabia Benedykt Tyszkiewicz, **ksiądz prałat Zygmunt Chełmicki, Władysław Jabłonowski**, Wiktor Jaroński.

II.

Do Wodza Naczelnego Mikołaja Mikołajewicza.

Ziemianie wileńscy.

Zebrani w mieście Wilnie Polacy-ziemianie tego kraju uważają, jako święty dla nich obowiązek wyrażenie przed Waszą Cesarską Wysokością tych głębokich uczuć, które wywołała u nich Wasza odezwa do Polaków. Stanowiąc od wielu wieków część różnoplemiennej ludności miejscowej, wszelkiemi siłami dążymy do tego, żeby na gruncie wzajemnego szacunku i równouprawnienia z narodowościami, zjednoczeni z nami pod berłem Imperatora Wszechrosyjskiego, przyczyniać się do potęgi i pomyślności Imperjum. Potrafimy rywalizować z pokrewnym nam narodem rosyjskim i wojskiem w ofiarach i waleczności, skupieni dokoła naszego Monarchy, który tak wysoko dzierży powierzony Mu przez Opatrzność sztandar całej Słowiańszczyzny.

Bylibyśmy niezmiernie szczęśliwi, gdyby wypowiedziane przez nas wobec Waszej Cesarskiej Wysokości uczucia zostały skierowane ku stopom Jego Cesarskiej Mości.

Z polecenia i w imieniu własnym: b. czł. Rady Państwa Hipolit Korwin Milewski, prezes Wileńskiego Tow. Rol. Paweł Kończa.

III.

Polacy z Wołynia.

Do Wodza Naczelnego Mikołaja Mikołajewicza.

„Witamy z zapałem i wiarą głęboką w tryumf Twojej idei i w zwycięstwo armji, której przewodzisz.

Podając całkowicie serce nasze wezwaniu Waszej Cesarskiej Wysokości, prosimy, abyś raczył złożyć u stóp Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana naszą gotowość do ofiar i nasze uczucia wiernopoddańcze“.

„Kurjer Por.“ 6/IX 1914 r. Nr. 247.

IV.

Polacy z Podola.

„Błagając w kościołach naszych Najwyższego o zesłanie zwycięstwa armji, dowodzonej przez Waszą Cesarską Wysokość, i o najszybsze i możliwe dla ludzi honoru zjednoczenie się wszystkich zakordonowych Polaków w jej szeregach, ośmielamy się złożyć za łaskawym pośrednictwem Waszej Cesarskiej Wysokości u stóp naszego Monarchy wyrazy uczuć wiernopoddańczych“.

„Kłosy Ukr.“ Nr. 9/10 VIII.-IX. 1914 r.

V.

Polacy z Kijowszczyzny.

„Błagamy Najwyższego o zesłanie zwycięstwa dzielnym wojskom naszym, prowadzonym przez Waszą Wysokość na pole bitwy, i ośmielamy się prosić Waszą Cesarską Wysokość o złożenie u stóp Jego Cesarskiej Mości wyrazów naszych uczuć wiernopoddańczych nieograniczonego poddania się“.

„Kłosy Ukr.“ Nr. 9/10 VIII-IX 1914 r.

VI.

Ziemianie z Grodzieńszczyzny.

„Gdy wybuchła wielka wojna, każdy Polak - ziemianin gubernji grodzieńskiej od pierwszego dnia gotów był spełnić swój obowiązek wobec Tronu państwa aż do końca, jakimkolwiek ciężkim brzemieniem nie ległaby wojna na nim.

Obecnie, korzystając z pierwszej możności porozumienia się i upatrując w Odezwie Wodza Naczelnego do Polaków odbicie zamysłów Cesarskich, Polacy - ziemianie gubernji grodzieńskiej czują nieprzeparte pragnienie złożyć u stóp Waszej Cesarskiej Mości wyrazy ich bezgranicznego oddania“.

„Nowa Gazeta“ 28/X 1914 r. Nr. 504.

Włocławek.

(Korespondencja własna).

Rezolucja I.

W dniu 4 lipca 1919 r. włocławska Rada delegatów robotniczych przyjęła jednogłośnie następującą rezolucję:

Włocławska Rada delegatów robotniczych, zebrana w dniu 4 lipca 1919 r., protestuje przeciwko mordowaniu bezbronnych robotników przez policję w Warszawie.

Rezolucja 2.

Nadzwyczajne zebranie Rad Del. rob. okręgu włocławskiego w dniu 21 lipca 1919 r. jednogłośnie przyjmuje następującą rezolucję:

1) Proletarjat m. Włocławka solidaryzuje się z wystąpieniem proletarjatu Zachodu w dniu 20 i 21 lipca r. b.; protestuje przeciwko wojnie z Rosją i wszelkiej zbrojnej interwencji na Węgrzech, stojąc niezłomnie na stanowisku samostanowienia narodów.

2) Proletarjat m. Włocławka protestuje przeciwko mieszaniu się imperjalistycznych rządów koalicji do spraw wewnętrznych Polski.

3) Proletarjat m. Włocławka protestuje przeciwko dalszemu przelewaniu krwi i wzywa proletarjat Ukrainy, Litwy, Białorusi, Rosji i Czech do zaprzestania bratobójczych walk i wzywa rząd do natychmiastowego zawarcia pokoju.

4) Proletarjat m. Włocławka wzywa rząd do natychmiastowego uruchomienia przemysłu, aby dać zajęcie i środki do życia wszystkim bezrobotnym.

5) Proletarjat m. Włocławka wzywa rząd do obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby i do zniesienia wszelkich podatków na produkty spożywcze.

6) Proletarjat m. Włocławka protestuje przeciwko nowym zakusom reakcji na wolność i życie robotnika.

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletarjatu.

Niech żyje socjalizm.

Niech żyje międzynarodowa rewolucja socjalna.

Rezolucja 3.

W dniu 23 lipca 1919 r. włocławska Rada del. rob. jednogłośnie przyjęła następującą rezolucję:

Włocławska Rada delegatów robotniczych protestuje przeciwko zamordowaniu bezbronnego robotnika przez żandarmerję w dniu 21 lipca r. b. w Lublinie.

Włocławska Rada del. rob., zebrana w dniu 4 lipca r. b. jednogłośnie uchwaliła wyrazić protest przeciwko mordowaniu bezbronnych robotników w dniu 3 lipca r. b. w Warszawie, jednogodzinnym strajkiem po fabrykach i robotach publicznych, oraz jednogodzinny zarobek, jako dobrowolną składkę przesłać na rzecz rodzin zabitych i rannych robotników w tym dniu.

Składki złożyły następujące fabryki i roboty publiczne:

1) Od robotników firmy H. Mühsam — mk. 114.75; od robotników firmy Leopold Czamański — mk. 34; od robotników firmy Teichfeld i Asterblum — mk. 84.95; od robotników firmy Klauke — mk. 21.60; od robotników firmy „Gleba“ — mk. 40; od robotników firmy Ferd. Bohm — mk. 63.25; od robotników firmy Szwarc — mk. 57.60; od robotników firmy I. Indei — mk. 50; od robotników firmy Teo Kochanowicz — mk. 41.40; od robotników firmy J. Zausznica — mk. 23.40; od robotników firmy L. Stern — mk. 27; od robotników firmyL. Haack — mk. 22.65.

2) Od robotników robót publicznych: z ulicy Botanicznej — mk. 150; z lewego brzegu rzeki Zgłowiączki — mk. 107; Zazamcze — mk. 40; od fasiny Porazy — mk. 80; z szosy Kruszyn — Włocławek — mk. 117.95; kopanie kamieni Porazy — mk. 46; od kolejki Plantoszczyzna — mk. 37; od kopania karpiny Wojtoskie — mk. 60; od robotników robót portowych Zabijak — mk. 283; z szosy Nieszawa — Włocławek mk. 69. Razem tysiąc pięćset siedemdziesiąt marek 55 fen.

Suma ta została przelana Komisji Centralnej klasowych Związków zawodowych dla rozdania rodzinom poległych w dniu 3 lipca.

Członkowie Kom. Wyk. R. D. R. we Włocławku:

A. Sobczak, Br. Zakrzewski, St. Pietrzak, Bombowski, J. Galicki, W. Skierniewicki, Dłuski, Kamiński.

Grójec.

(Korespondencja własna).

W dniu 10 lipca roku bieżącego zwołane zostało zebranie przedwyborcze do Rady miejskiej, organizowane przez P. P. S., oraz S. N. N. Zebranie zagaił tow. poseł Dobrowolski, zaprosił na przewodniczącego obyw. Nocznickiego, na zebraniu obecni byli i miejscowi wstecznicy, którzy pierwsi weszli na salę w tym celu, aby rozbić wiec robotniczy. Pierwszym mówcą był tow. Mieszczanek, wzywał robotników aby wszyscy przystąpili do wyborów i głosowali na listę P. P. S. W czasie przemówienia tow. Mieszczanka miejscowa kołtunerja zachowała się względnie. Kiedy zabrał głos tow. poseł Dobrowolski, wykazał robotnikom konieczność głosowania na listę P. P. S., gdyż to jest jedyne stronnictwo, które dąży do wyzwolenia klasy robotniczej, i wzywał, aby cała klasa robotnicza stanęła pod sztandarem P. P. S. Mówca zwrócił uwagę robotnikom, aby nie dawali posłuchu politykierom burżuazyjnym, którzy pod płaszczykiem bezpartyjności i jedności narodowej zdobywają głosy robotnicze, i w ten sposób przemycają do ciał samorządnych, wrogów klasy robotniczej. Mówca przypomniał robotnikom niedawne wybory do Sejmu, kiedy to narodowa demokracja skompromitowała się nawskroś, już nie tylko w oczach proletarjatu, ale każdego uczciwego Polaka.

Co robi Endecja wówczas? A no, wystawia listę bezpartyjną gdyż wstydzi się własnej firmy. Lecz co się okazało, że kiedy ci wybrańcy zjechali się do Sejmu to ani jednego niema pomiędzy niemi bezpartyjnego, a wszyscy są zdeklarowanemi endekami, mówca powiedział że robotnicy dali się wziąć na lep politykierom endeckim, przy wyborach do Sejmu, lecz za to przy obecnych wyborach do Rady miejskiej niechaj ani jeden głos robotniczy, nie padnie na listę burżuazyjną endecką. Kiedy powyższe słowa wypowiedział mówca, pośród politykierów endeckich zawrzało jak w ulu, zerwali się wszyscy z miejsc, psiarnia endecka zaczęła wyć przeraźliwym głosem, powstał zgiełk straszny; jeden z macherów endeckich rzucił pięściami w stronę mówcy, tylko groźna postawa robotników miejscowych poskromiła zapędy awanturnika endeckiego. Podobną rolę odegrała miejscowa działaczka, która ciągłemi wyzwiskami chciała zagłuszyć słowa mówcy. Po wyczerpaniu listy mówców obyw. Nocznicki zamknął zebranie a nasi towarzysze zaintonowali pieśń rewolucyjną „Gdy naród do boju“..., zgoła niespodziewanie miejscowa kołtunerja z doktorem Mazurkiewiczem i inspektorem szkół Januszewskim na czele, krzykiem i tupaniem starali się zagłuszyć potężną pieśń narodowo-rewolucyjną ale bezskutecznie. Słów parę należy się naczelnikowi więzienia w Grójcu, p. Sokolewiczowi. Pan ten nie bacząc na mundur urzędowy, czynny brał udział w wiecowaniu przez ulicznikowskie gwizdanie (co się znakomicie mu udawało). Krzyczał i tupał jak reszta cała hołota endecka. Ciekawe jest, jak na to pan minister sprawiedliwości zareaguje.

Uczestnik wiecu.

Błonie.

(Korespondencja własna).

W dniu 10 sierpnia r. b. odbył się w Błoniu wiec przedwyborczy do Rady miejskiej, urządzony przez miejscową organizację P. P. S. Wiec zgromadził na rynku kilkaset osób. Doniosłość wyborów, jako zmianę dotychczasowego systemu gospodarczego, określiła tow. Hanka z Warszawy. Rady miejskie i wiejskie, te najważniejsze placówki gospodarcze, rządzone bezczelnością i wyzyskiem uprzywilejowanego kapitalizmu i burżuazji, rządzone są tak zwaną zaszczytnie fachowością, zastąpią ludzie ciężkiej pracy, uczciwi w spełnianiu obowiązków i wytrwali. Proletarjat miejscowy kres musi położyć tej gospodarce i dlatego winien głoso-

wać na listę P. P. S. W czasie przemówienia tow. Hanki obecna na wiecu miejscowa policja komunalna, chcąc zakłócić spokój, wywołała obecnego radnego Grodziska tow. Witkowskiego i oświadczyła kategorycznie, iż wiecu na rynku dalej prowadzić nie pozwoli. Wówczas przeniesiono wiec do lokalu organizacji i tam, po dokończeniu przemówienia przez tow. Hankę, głos zabrał tow. Witkowski, który z praktyki Grodziska przedstawiał korzyści, osiągnięte w Radzie miejskiej Grodziska, i jako znawca stosunków błońskich, porównał gospodarkę ostatnich paru miesięcy Błonia, rządzonego przez mianowańców b. okupacji, i Grodziska, rządzonego przez większość socjalistyczną. Życzył zwycięstwa wyborczego, kończąc okrzykiem na cześć P. P. S.

Na zakończenie zebrani odśpiewali Czerwony sztandar.

Wywiad z Leninem.

Korespondent amerykański „United Press“ w Budapeszcie odbył rozmowę zapomocą telegrafu bez drutu z Leninem. Na wstępie Lenin zaznaczył, że wywiad ten jest pierwszym i ostatnim, na który się zgodził i to jedynie ze względu na propagandę w Ameryce. „Odpowiem na pańskie pytania — rzekł Lenin — ale pod warunkiem, że odpowiedź moja bez zmian i okaleczeń ukaże się w stu z górą dziennikach Stanów Zjednoczonych“.

Na pytanie, czy program sowietów uległ jakimkolwiek zmianom lub reformom od chwili ustanowienia władzy bolszewików, Lenin odpowiedział:

Rząd sowietów nie ma programu rządu reform, lecz rządu rewolucyjnego. Reformy są to ustępstwa, otrzymywane od klasy panującej. Punkt główny naszego programu rządowego, który ulegał bardzo licznym zmianom i na którym opierały się różne poczynania, ma na celu zdławienie oporu wyzyskiwaczy. Wówczas gdy wyzyskiwacze i kapitaliści zaczęli okazywać opór, my ze swej strony rozpoczęliśmy łamać ten opór, posługując się nawet terorem.

Jednem z ostatnich sprzysiężeń, które doprowadziły do zmiany naszego postępowania, t. j. do wznowienia teroru względem burżuazji w Petrogradzie, było sprzysiężenie nieudane, a mające na celu oddanie Petrogradu dzięki korupcji urzędników przedstawicielstwa szwajcarskiego i wielu urzędników rosyjskich.

Drugie pytanie brzmiało: Jaki jest właściwy charakter działalności republiki sowietów w stosunku do Afganistanu, Indji i innych krajów mahometańskich nazewnątrz Rosji?

Odpowiedź: Działalność nasza w tym kierunku jest ta sama, jak względem licznych mahometan i innych narodowości nierosyjskich wewnątrz Rosji. Umożliwiliśmy, naprzykład, narodom utworzenie republik autonomicznych wewnątrz Rosji; pomagamy wszelkimi środkami swobodnemu rozwojowi każdej narodowości rozwijającej się i opierającej się bohatersko rozbójnikom kapitalizmu Japonji i Stanów Zjednoczonych.

Trzecie pytanie: Jaki jest wasz stosunek do Stanów Zjednoczonych i Japonji?

Odpowiedź: Co się tyczy Stanów Zjednoczonych i Japonji, to naszym pierwszym celem politycznym jest odparcie ich bandycko-bezwstydną i zbrodniczą inwazję Rosji, inwazję, służącą jedynie do wzbogacenia ich kapitalistów. Drugim naszym celem politycznym i ekonomicznym w stosunku do wszystkich narodów, a więc włączając Stany Zjednoczone i Japonję, jest związek braterski z pracownikami wszystkich bez wyjątku krajów.

Czwarte i ostatnie pytanie: Na jakich warunkach jesteście gotowi zawrzeć pokój z Kołczakiem i Mannerheimem?

Odpowiedź: Warunki te były przedłożone w formie jasnej i dokładnej, a nawet kilkakrotnie spisane.

Nie naszą jest winą, jeśli rządy Stanów Zjednoczonych i innych krajów obawiają się ogłosić te dokumenty w całości i ukrywają prawdę przed swymi narodami. Chcę przypomnieć jeden z zasadniczych warunków: jesteśmy gotowi zapłacić wszystkie długi Francji i innym państwom, pod warunkiem, że dojdzie do pokoju prawdziwego, a nie tylko na słowach, t. zn. że pokój zostanie formalnie podpisany i zatwierdzony przez rządy Anglji, Francji, Stanów Zjednoczonych, Japonji i Włoch.

Kronika polityczna.

Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej mianował d-ra Liebecka kierownikiem urzędu pod nazwą „Główny zarząd wymiany pieniędzy przy ministerjum skarbu (Oddział poznański)“ z upoważnieniem do wykonywania wszelkich czynności wynikających z rozporządzeń wydanych przez ministerjum skarbu, dotyczących wymiany pieniędzy.

***

Poznań, 11 sierpnia.

(P. A. T.). Wczoraj wieczorem, po godz. 6-ej wyjechała komisja polska, składająca się z dra Wróblewskiego jako przewodniczącego, z posłów Korfantego, Łaszewskiego i Diamanda, oraz majora Starzewskiego w towarzystwie licznych fachowców do Berlina. Tegoż dnia przed południem odbyła się w Naczelnej Radzie Ludowej konferencja, na której ustalono ostateczne wytyczne dla rokowań berlińskich, odnoszące się przedewszystkiem do terminu, w którym mają ziemie, trzymane dotąd przez Niemców, być odstąpione Polsce, dalej do kwestji przejęcia urzędników niemieckich i wzajemnego wypuszczenia internowanych. Traktowano również nad szeregiem spraw natury gospodarczej, finansowej i oświatowej, stojących w związku z rokowaniami berlińskiemi.

Ze zjazdu Rady Głównej Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polski.

Dn. 6 i 7 sierpnia r. b. w Warszawie odbył się Zjazd Rady Głównej Zw. Zaw. R. R., któryobradował nad następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokułu z ostatniego Zjazdu R. Głównej.
2. Sprawozdanie Sekretarjatu:
   a) ogólne, b) kasowe.
3. Sprawy organizacyjne.
4. Dyskusja nad punktem 2 i 3-im.
5. Sprawa pisma związkowego.
6. Stosunek Związku do Komisji Centralnej.
7. Stosunek władz administracyjnych do Związku.
8. Sprawa parcelacji rolnej.
9. Wolne wnioski.

Uchwalono niżej podane rezolucje:

Rez. 1. Rada Główna stwierdza, że pomimo, że S. C. Zw. Zaw. Rob. Rol. rozesłał okólnik za nr. 3, w którym szczegółowo wyjaśniono, w jaki sposób zakładać organizacje, niektóre zarządy oddziałów nie zastosowywały się do tegoż okólnika, czem przyczyniły się do dezorganizacji wewnętrznej.

Zważywszy, iż obok okólnika nr. 3 Sekret. Centralny rozesłał wzór nr. 2, w którym wskazywał, w jaki sposób prowadzić książki kasowe, które są niezbędne dla kontroli grosza publicznego, R. Gł. konstatuje, iż w niektórych oddziałach nie prowadzone są książki zupełnie, a w wielu innych bardzo niedokładnie, co uniemożliwia wszelką kontrolę.

R. Gł. czyni odpowiedzialnymi za niewykonanie okólnika nr. 3 i wzoru nr. 2 funkcjonarjuszy oddziałów i poleca wszystkim oddziałom ściśle zastosowywanie się do wydawanych okólników. W razie niewykonania uchwał R. Gł. upoważnia S. C. do zawieszania w czynnościach organizacyjnych tych funkcjonarjuszów, którzy bądź to przez niedbalstwo, bądź przez nieumiejętność, nie potrafią wykonać należycie powyższych uchwał.

Rez. 2. R. Gł. podkreśla konieczność przestrzegania organizacyjnej zależności od Sekretar. Central., który jest ciałem wykonawczo- kierowniczem Rady Gł. Stwierdzając powyższe R. Gł. poleca wszystkim oddziałom przesyłać 10% od wkładów, oraz dokładne informacje o życiu oddziałów, by tem samem ułatwić orjentowanie się S. Cent. w całości.

Rez. 3. Zjazd R. Gł., biorąc pod uwagę, że oddziały powiatowe przy wzmożonej akcji organizacyjnej mają duże wydatki, uchwala: 1. zmniejszyć podatek centralny do 10% i normy tej się trzymać, 2. oddziały nielojalne względem tej uchwały uważać za istniejące poza organizacją.

Rez. 4. Zjazd R. Gł. uznaje potrzebę wydawania własnego organu tygodniowego i w tym celu wkłada obowiązek na Sekr. Centr., aby ten w najbliższym czasie przystąpił do zrealizowania tej sprawy. Pismo to ma być bezpartyjne—klasowe.

Sposób zebrania potrzebnego kapitału oraz wszystkie sprawy techniczne, związane z wydawnictwem pisma, przekazuje się S. Ceral., z tem, ażeby wszystkie propozycje, przedstawiane na Zjeździe, były wzięte pod uwagę.

Rez. 5. R. Gł. postanawia: 1. wykonać uchwałę przyłączenia się do Komisji Centralnej Zw. Zawodowych, 2. dołożyć 4% od oddziałów na rzecz podatku dla Komisji Centralnej, a sprawy techniczne przyłączenia się, oraz kwestję wewnętrznej struktury Kom. Centralnej przekazać Sekret. Centralnemu do opracowania. Do czasu uregulowania stosunków w Kom. Central, składki nie będą tam wnoszone.

Rez. 6. Zważywszy, iż w całym szeregu miejscowości władze policyjne, mimo dekretu o legalnych związkach zawodowych, wkraczają przemocą na posiedzenia Z. Z. R. R., prowokując swą obecnością zebranych, oraz często aresztując działaczy związku, Rada Gł. wyraża energiczny protest przeciwko nadużyciom i bezprawiom władz administracyjnych. R. Gł. poleca Sekretarjatowi Cent. wydać okólnik do wszystkich oddziałów, wyjaśniający rozporządzenie Rady Ministrów o wyjątkowych prawach z dnia 25 lipca 19 r., w którym stwierdzono wyraźnie, że stowarzyszenia zaregestrowane nie mają obowiązku zawiadamiania władz policyjno-administracyjnych o swoich zebraniach. R. Gł. poleca S. Centr. przesłać odpis okólnika Ministerjum Spr. Wewnętrz. z żądaniem wydania rozporządzenia o przestrzeganiu przez podwładne mu organy administracyjne dekretów, wydawanych przez Rząd.

Rez. 7. Wobec tego, że po uchwaleniu przez Sejm zasad reformy rolnej w całym kraju rozpoczęła się masowa kolonizacja ziemi na własną rękę przez właścicieli ziemskich, zjazd R. Gł. stwierdza, że taki stan rzeczy jest niedopuszczalny, w rezultacie bowiem doprowadzi do tego, że ziemia, podlegająca wywłaszczeniu na rzecz bezrolnych i małorolnych w niedługim czasie zostanie wykupiona przez zamożnych włościan, pozbawiając warsztatu pracy dziesiątki tysięcy rodzin służby folwarcznej. Zjazd R. Gł. domaga się od Rządu wydania rozporządzenia o zakazie wolnej sprzedaży ziemi, podlegającej wywłaszczeniu przez Urząd ziemski na rzecz bezrolnych i małorolnych. Rozporządzenie to winno być obowiązujące od dnia 1 lipca b. r. O ile rozporządzenia takiego nie będzie, Zw. Zaw. Rob. Rol. Rzecz. Pols. zdejmuje z siebie odpowiedzialność za spokój w kraju.

W celu, by służba folwarczna sama wypowiedziała się w tej sprawie do dn. 24 sierpnia b. r., winny być zwołane zjazdy powiatowe związku, które powezmą odpowiednie uchwały oraz w dniu 24 sierpnia b. r. w Warszawie ma się odbyć kongres służby folwarcznej, obesłanej w ten sposób, by od każdego folwarku był 1 delegat.

Technikę urządzenia zjazdu przekazano S. C., oddziały zaś mają złożyć na koszta zjazdowe po 25 mk. od 1000 członków.

S. C. ma w najkrótszym czasie wydać w tej sprawie odezwę.

Rada Główna Związku Zawodowego Robotników Rolnych

Ochrona pracy w rolnictwie.

Z Inspektoratu Pracy w Lublinie — Ministerjum pracy i opieki społecznej nadeszło sprawozdanie, które podajemy w streszczeniu:

Ogółem w przeciągu lipca wpłynęło 112 spraw, wyszło 125, z czego zażaleń zbiorowych i pojedyńczych od robotników na właścicieli było 64. Zażaleń na robotników 10. Odszkodowanie za wypadki przy pracy — 4.

Zgłoszeń organizacji wpłynęło: ze strony Związku ziemian 4. Ze strony Związków zaw. robotników rolnych — 9. Przyczyny skarg ze strony robotników były: o niedotrzymanie przez właścicieli warunków ugody, o zwolnienia, eksmisje i t. p.; ze strony ziemian na robotników niedotrzymanie godzin pracy, niekarność i t. p.

Z pośród organizacji istnieją głównie Związki zaw. robotn. rolnych. Projektują się kooperatywy rolne i Sekcje oświatowe na zimę. Wpływ polityczny wywiera głównie P. P. S., w mniejszym stopniu ludowcy i komuniści.

Oświata niska. W majątkach zaledwie gdzieniegdzie spotyka się szkółkę, a na brak takowych służba bardzo się użala. Z gazet głównie czytaną jest „Chłopska Dola“. Warunki zdrowotne — złe. Opłakaną jest sprawa mieszkań i studni. Mieszkania niezdrowe i walące się — często łącznie z chlewami spotyka się w majątkach rządowych i ordynarji hr. Zamoyskiego.

Tyfus grasował w zastraszający sposób i dziś jeszcze epidemja nie wygasła. W jednym tylko majątku Łańcuchów umarło dorosłych osób 20. Rozpowszechnione są choroby skórne, jak i świerzba i t. p.

Ilość folwarków w pow. lubartowskim 45, puławskim 106, chełmskim 51, krasnostawskim 87, zamoyskim 128, janowskim 28, tomaszowskim 109.

Inspekcji folwarków dokonano: w pow. janowskim 7; w 4-ch wypadkach stroną skarżącą byli robotnicy, w 1—obywatel, w 2 obydwie strony. Podobny stosunek panował przy inspekcji w pow. lubelskim—6, w puławskim—3, zamoyskim—3, tomaszowskim—4, gdzie między innemi w jednym tylko folwarku „Cześniki“ dokonano eksmisji 23 rodzin, w hrubieszowskim w 3-ch majątkach, gdzie odbywał się strajk.

W Janowie współdziałano w pracach Komisji rozjemczej. W Kwiatkowicach wprowadzono w życie orzeczenie Komisji rozjemczej. W majątku Tupczany zlikwidowano strajk. Naogół umowy ściślej przestrzegają robotnicy, aniżeli właściciele ziemscy. W 2 wypadkach zastosowano względem właścicieli kary pieniężne, w 1-ym wypadku polecono właściciela dostawić przymusowo, z powodu ignorowania wezwań.

Strajki odbywały się w 5 majątkach, nie wywarły jednak poważniejszego znaczenia gospodarczego. Posiedzeń Komisji rozjemczych było 5, na których załatwiono szereg sporów i poszczególnych zatargów. Nasuwa się potrzeba rozciągnięcia obowiązku na właścicieli w kierunku dostarczenia odpowiednich ochraniaczy do maszyn rolniczych, które obecnie wchodzą coraz częściej w użycie, aby zabezpieczyć robotników od nieszczęśliwych wypadków. Potrzeba rozciągnięcia kontroli nad objektami mieszkalnemi robotników rolnych. Należałoby zabronić prowadzenia gospodarstwa rolnego osobom niewypełniającym swych obowiązków w stosunku do pracowników rolnych.

Komisje rozjemcze w czasie żniw zawiesiły swoje czynności.

Uchwała Zjazdu Zw. Zaw. R. R. w Pińczowie.

Drugi Zjazd delegatów Z. Z. R. R. pow. pińczowskiego, odbyty w d. 27 lipca b. r., prosi Szanownych Towarzyszy o umieszczenie następującej rezolucji:

Zważywszy, że ziemianie poszczególnych folwarków nie stosują się do Ugody, zawartej w d. 29 maja b. r., drugi Zjazd delegatów kół miejscowych robotników rolnych pow. pińczowskiego żąda od ziemian wprowadzenia w czyn powyższej ugody bez zwłoki.

Uroczyście przytem zaświadczamy, że w czasie żniw strajkować nie będziemy, uwzględniając, że strajk w czasie żniw szkodziłby nie dziedzicom, lecz całej ludności polskiej.

Jeżeli zaś ziemianie będą sobie nadal kpić z ugody, przez nich podpisanej i do takowej się nie zastosują, to zaraz po żniwach ogłaszamy strajk rolny w pow. pińszowskim, co podajemy do wiadomości związkowi ziemian w Kaźmierzy-Wielkiej i całej Polsce, aby wiedziała, że nie robotnicy rolni, lecz obszarnicy wywołują anarchję w kraju.

Przewodniczący **Walenty Sagan.**

Sekretarz **Fr. Banasiński.**

Działalność inspekcji pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Za pośrednictwem Inspekcji pracy 17 obwodu Ministerjum pracy i opieki społ., obejmującego m. Sosnowiec i część pow. będzińskiego (od Modrzejowa do północy), w ciągu czerwca załatwiono 43 sprawy, a w tej liczbie 5 z powodu niezgodnego z prawem postępowania właścicieli fabryk, 11 zgłoszeń ze strony robotników o pośrednictwo inspektora pracy, 25 spraw, dotyczących odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki przy pracy i 2 strajki załagodzono dzięki interwencji Inspekcji pracy.

Nadto Inspektorat pracy w Sosnowcu dokonał 14 inspekcji przemysłowych. Według przeprowadzonej przez Inspekcję pracy regestracji czynnych zakładów przemysłowych.

Stan przemysłu czynnego w Sosnowcu i okolicy w końcu czerwca b. r. przedstawiał się, jak następuje: przemysł włóknisty — 1 fabryka, papierowy — 1, metalowy — 28, minimalny — 3, zwierzęcy—2, spożywczy—11, chemiczny—9, górniczy—10, inne gałęzie przemysłu 9; razem 74 zakłady czynne. Nieczynnych zakładów Inspekcja zaregestrowała — 29 niepewnych, wątpliwych — 14. W ciągu czerwca uruchomiono w Sosnowcu i okolicy 3 zakłady przemysłowe.

Akademja uczestników 6 sierpnia 1914 r.

Wojsko polskie święci uroczystym obchodem dzień 6 sierpnia, jako piątą rocznicę wiekopomnego czynu, dokonanego przez zjednoczone oddziały Związków i Drużyn Strzeleckich pod wodzą Józefa Piłsudskiego.

W uczczeniu tego dnia łączy się z wojskiem cała zdrowa część naszego społeczeństwa i nadewszystko zaś szczera demokracja polska, z której przed wojną wyrósł był ruch strzelecki i która przez cały czas istnienia Legjonów i Polskiej Organizacji Wojskowej była ich jedyną ostoją społeczną, nadając im przez to wyraźne oblicze ideologiczne i polityczne.

Dziś po pięciu latach doli i niedoli, twórcy i uczestnicy ruchu strzeleckiego. żołnierze legjonów i działacze polityczni stronnictw niepodległościowych pragną dać wyraz swoim przeżyciom z tych lat wielkich i ciężkich. Chcą oni dać upust swym najdroższym uczuciom i niezatartym wspomnieniom.

W tym dniu uczestnicy czynu 6 sierpnia pragną skupić się wokoło swego ukochanego Wodza i umocnić się w swej niezłomnej i nieprzedawnionej wierze i wierności szczytnym hasłom demokracji polskiej.

W dobie odrodzenia wielkiego państwa polskiego w ciężkiem zmaganiu się o granice i o prawo Republiki, niechaj ten dzień zjednoczy i skupi wierny obóz bojowników nieśmiertelnej Idei Polskiej i świetny zastęp jej obrońców, żołnierzy młodej Armji Narodowej.

Na obchód nasz zapraszamy przyjaciół naszych, brać żołnierską i wszystkich obywateli, dla których drogim jest jasny dzień 6 sierpnia.

Warszawa, 6 sierpnia 1919 r.

Komitet Akademji 6 sierpnia: **Tomasz Arciszewski, Kazimierz Bagiński, Gustaw Daniłowski,** Kazimierz Dłuski, Marjan Głuchowski, Anna Grzędzińska, Jędrzej Moraczewski, Juljusz Poniatowski, Wacław Sieroszewski, Artur Śliwiński, Halina Sujkowska, Andrzej Strug.

„Akademja uczestników 6 sierpnia“ odbędzie się w wielkiej sali Filharmonji, we wtorek dnia 12 sierpnia w godzinach 6—8 po południu.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

O uczczenie 6 sierpnia.

W celu uczczenia rocznicy 6-go sierpnia ppor. Józef Bursztyn proponuje stworzenie funduszu żelaznego imienia Józefa Piłsudskiego, z którego odsetki co trzy lata używane być winny na nagrody za prace historyczne z dziedziny walk o wyzwolenie narodu, ze szczególnem uwzględnieniem współczesnego tych walk okresu.

Zrealizowanie tego projektu miałoby dojść do skutku przez zebranie drogą dobrowolnych ofiar kapitału 100.000 mk., który oprocentowany na 6%, dawałby co trzy lata kwotę 18,000 mk., przeznaczonych na nagrody. Ewentualna nadywżka zebranego kapitału, lub pozostałość przy podziale przyznanych nagród służyćby mogła na cele wydawnicze dzieł nagrodzonych, w celu ich spopularyzowania.

Inicjatywę swą autor projektu składa w ręce ppułkownika sztubu gen., d-ra Marjana Kukiela, z prośbą aby zechciał zwołać kompetentną komisję dla opracowania dalszych szczegółów pomysłu i jako inicjator ofiaruje całomiesięczną pensję za sierpień w kwocie marek 500.

Chlaśnięcia.

Miłe zaproszenie.

...To ci mnie niespodzianka spotkała morowa!...
Ni mniej, ni więcej, tylko ciepły list z Drozdowa,
Ażebym, niby jakiś ubogi kuzynek,
Przyrypał tam na letni, bracie, odpoczynek!..

Pokoik (ksiądz-piwowar wszystko już rozkaże!)
Wyrychtują ci dla mnie na strychu w browarze,
A żarcie (obszarnicze, nie z jakiejś garkuchni!)
Będę miał w „garderobie“, albo w dworskiej kuchni!..

Kto wie? (z radości skaczą mi po głowie czortki!)
Może się nawet znajdą jakie stare portki,
Bym, pogodzony wreszcie z „Bogiem i Ojczyzną“,
Nie świecił przecie w parku „frakową“ golizną!...

...Tak drozdowski ekonom pisze do mnie w liście!..
Co tu myśleć, frajerze?... Jadę oczywiście,
Chociaż wiem, że tem Perla porządnie zachmurzę,
Choćby się przeciwstawił mej „wilegjaturze“!..

Wacław Wolski.

Do władz więziennych przy ul. Daniłowiczowskiej.

Doszły nas słuchy, że więźniowie polityczni w centrali więziennej przy ulicy Daniłowiczowskiej z powodu złego traktowania ich i trzymania we wspólnych z kryminalnymi przestępcami celach, zarządzają na znak protestu głodówkę. Czy to prawda? Czy to możliwe?

Co się stało z papierosami?

Ministerjum skarbu sprowadziło papierosy z zagranicy, które zamiast rozdać kooperatywom, rozdzieliło przeważnie pomiędzy paskarzy. W rezultacie papierosy są, ale biedny konsument tylko czyta on ich, zaś korzysta paskarz i publiczka paskarska.

Martwe dusze na kolejach.

Płatnik Zambrowicz z Dowództwa kolejowego w Chełmie, rozwożąc pieniądze, na jednej ze stacji uparł się tam dokonać wypłaty. Rezultat był nadzwyczajny: do wypłaty stanęła zaledwie znikoma część zapisanych na Mście.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 11 lipca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 11 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Nieprzyjaciel wycofuje w dalszym ciągu rozgromione przez nas oddziały w kierunku na Berezynę.

Nasze oddziały osiągnęły w pościgu za nieprzyjacielem dn. 10 b. m. linję odległą o 25 kilometrów na północny i południowy wschód od Mińska. Na odcinku na południowy wschód od Kojdanowa rozwijają oddziały naszej kawalerji dalszą akcję na tyłach bolszewickich. Na odcinku Łunińca bez zmiany.

Front wołyński: Aby przeciwdziałać dalszej celowej koncentracji wojsk bolszewickich przerzucanych z frontu syberyjskiego na nasz front w związku z operacją podjętą na Litwie, wojska frontu wołyńskiego przeszły również do akcji zaczepnej z rejonu Brody—Łuck. Po krótkich a zaciętych walkach zajęto Krzemieniec i Dubno. Dalsza akcja w toku.

Nieprzyjaciel cofa się za rzekę Stubłę.

Front galicyjski: Lewe przeciwbolszewickie skrzydło frontu galicyjskiego przyłączyło się w rejonie na północ od Wołoczysk do akcji zaczepnej wojsk frontu wołyńskiego i zajęło szereg pogranicznych wsi.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Komunikat głównego dowództwa z dnia 11 sierpnia:

Front północny: Patrol niemiecki podchodził pod Płonkówko, lecz został natychmiast odparty. Prócz pojedyńczych strzałów z kulomiotów i karabinów nic nowego.

Front zachodni: Zwykła strzelanina z kulomiotów i karabinów.

Front południowy: Na całym froncie spokojnie.

Szef sztabu
Wroczyński, generał podpor.

Odezwa Białorusinów.

Wilno, 11 sierpnia.

(P. A. T.). „Białoruskie życie“ donosi: Centralna Białoruska Rada Grodzieńszczyzny wydała odezwę, w której zaznacza, że wojna przebudziła naród białoruski, który chce być niepodległym. Na wschodzie odradza się stara Rosja, Rosja dyktatorów—a może i carów, która, bądź jaką będzie, nie uzna naszej idei i dążeń. Ona nietylko nie przyzna nam praw do niepodległości, ale nie da nam nawet własnej mowy i szkół. Teraz trzeba nam zjednoczyć wszystkie nasze siły, trzeba stanąć obok tych, którzy wiodą nas pod narodowemi sztandarami ku odzyskaniu niepodległości. Polacy pomogą nam w tej pracy, bo nasza Ojczyzna jest i ich Ojczyzną (bo nasza Baćkauszczyna jeść i ich Baćkauszczyna). W zgodnem pożyciu ze wszystkiemi narodami zamieszkującemi naszą ziemię, stworzywszy szczęśliwą przyszłość, naród polski będzie miał w nas sprzymierzeńca. Do pracy przeto, gdy polskie wojska oswabadzają naszą ziemię z pod panowania Moskwy, idą naprzód i niosą nam wyzwolenie. Niechaj ofiara synów Polski utworzy pomost dla szczerej naszej przyjaźni! Polska demokracja rozumie nasze dążenia — kończy odezwa.

Linja demarkacyjna między Polską a Litwą.

Wilno, 9 lipca.

(P. A. T.). Sfery kompetentne obliczają, że nowa linja demarkacyjna, zaproponowana przez Ententę, pomiędzy Polską a Litwą, oddaje w ręce litewskie okoł 6 tysięcy km. kwadratowych (a więc — tyle prawie, co Alzacja) obszaru zamieszkałego przez przeważającą ludność polską

Narada w sprawach robotniczych.

Nauen, 11 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Ministerjum spraw zagranicznych wysłało specjalną komisję pod przewodnictwem tajnego radcy Schmidta do Weimaru. Komisja ta weźmie udział w obradach, jakie toczyć się będą przy udziale członków rządu celem przygotowania wszystkich spraw, dotyczących stosunku robotników w Niemczech do rządu i do pracodawców. Dotyczące obrady toczyć się będą w kilku podkomisjach. Dalsze narady w sprawach robotniczych toczyć się będą w Wersalu. Rozpoczynają się one 18 sierpnia. W ubiegły piątek odbyła się już w Wersalu konferencja, na której omawiano sprawę wypełnienia warunków, jakie traktat pokojowy nakłada na poszczególne państwa. W szczególności obradowano nad sprawą uregulowania komunikacji towarowej.

Na Węgrzech.

Wiedeń, 11 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro Koresp. donosi z St. Germain: Wedle wiadomości z Bukaresztu, arcyksiąże Józef przyjął warunki zawieszenia broni, postawione przez Rumunów.

Lyon, 11 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). W Budapeszcie panuje spokój. Wojska rumuńskie przekroczyły Dunaj i zajęły prawy brzeg odcinka budapeszteńskiego. Rumuni wkroczyli też do Temeszwaru wśród nieopisanego entuzjazmu ludności przybyłej z całego Bamatu.

Praga, 11 sierpnia.

(P. A. T.). Czeskie Biuro Prasowe donosi z Budapesztu: Utworzono osobny urząd policyjny dla śledzenia osób które popierały rządy bolszewickie i szerzyły terror. Z kół obywatelskich napływają pisma i prośby o ukaranie osób, które za rządów Beli-Kuhna dopuszczały się zbrodni na obywatelach.

Bukareszt-Warszawa.

Paryż, 11 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Express Bukareszt - Warszawa rozpoczął regularny ruch.

Kolej z Gdańska do Adrjatyku.

Praga, 11 sierpnia.

(P. A. T.). Czeskie Biuro Prasowe donosi z Belgradu: Rząd serbski zgodził się na plan między-koalicyjnej misji kolejowej, mającej na celu zbudowanie linji kolejowej z Gdańska do Adrjatyku.

Przemysłowcy amerykańscy nie uznają blokady Rosji.

Berlin, 11 sierpnia.

(P. A. T.). „Vorwärts“ reprodukuje doniesienie sztokholmskiego „Dagbladu“ z Nowego Jorku, wedle którego przemysłowcy amerykańscy uważają blokadę Rosji za zniesioną. Przygotowują oni wznowienie stosunków handlowych z Rosją i wysyłanie do Rosji towarów.

Belgja przyjęła traktat.

Lyon, 11 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Izba belgijska obradowała nad ratyfikacją traktatu pokojowego z Niemcami. Po krótkich przemówieniach ministra spraw zagranicznych, socjalisty Bertranda, który oświadczył, że socjaliści głosować będą za traktatem, po przemówieniach prezydenta ministrów i prezydenta Izby, Izba w głosowaniu imiennem jednomyślnie wszystkimi 128 głosami traktat pokojowy, poczem również w imiennem głosowaniu przyjęła traktat dodatkowy w sprawie konwencji wojskowej między Francją, Ameryką, Belgją a Wielką Brytanją.

Senat amerykański za traktatem.

Genewa, 11 sierpnia.

(P. A. T.). Paryski „New Yorg Herald“ donosi z Nowego Yorku: Komisja pokojowa senatu amerykańskiego uchwaliła wszystkiemi głosami przeciwko czterem zalecić senatowi ratyfikację traktatu pokojowego z Niemcami.

Udali się ci Rumuni.

Wiedeń, 11 sierpnia.

(P. A. T.). „Telegraphen-Komp.“ donosi z Bukaresztu: Prasa rumuńska oświadcza się jednomyślnie przeciw żądaniu ententy, aby Rumunja opróżniła Budapeszt. Prasa rumuńska wzywa rząd, aby nie odstępował ze swego stanowiska.

Wiedeń, 11 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi z Wersalu: „Petit Parisien“ donosi: że Najwyższa Rada ententy wystosowała w ostatnich 4 dniach trzy noty do Rumunji w sprawie Węgier, w których domaga się wstrzymania pochodu, uznania zawieszenia broni i zastosowania się do wskazówek Najwyższej Rady.

Wiedeń, 11 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi na podstawie Wied. biura korespondencyjnego: W sobotę po południu o godzinie 6-ej sześć szwadronów rumuńskiej konnicy z dwoma baterjami wkroczyło do Białogrodu królewskiego (Stuhlweissenburg) i zakwaterowało się w koszarach. W mieście panuje spokój. Robotnicy wydali broń, którą potem rozdzielono między gwardję obywatelską.

Reforma wyborcza we Włoszech.

Rzym, 10 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Izba 224 głosami przeciw 63 uchwaliła przedłożenie o reformie wyborczej.

Śmierć twórcy „Pajaców“.

Rzym, 10 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Znany kompozytor Leoncavallo zmarł.

Górny Śląsk przed plebiscytem.

Katowice, 11 sierpnia.

(P. A. T.). „Times“ donosi z Paryża: Rada ententy postanowiła, że okupacja Górnego Śląska rozpocznie się w czternaście dni po ratyfikacji traktatu przez Amerykę. Rada Najwyższa w Paryżu na wczorajszem posiedzeniu określiła w jaki sposób wojska koalicji będą rozmieszczone w okręgach Górnego Śląska, w których odbędzie się plebiscyt. Wojska koalicji przeznaczone do okupacji Śląska, utworzone zostaną przez wszystkie zainteresowane mocarstwa po trzy bataljony od każdego. Razem mają one utworzyć jedną dywizję.

Z życia partji.

Dziś o godz. 12 w południe odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Wydziału Wykonawczego, w lokalu „Robotnika“, Warecka 7. Proszeni są o obowiązkowe przybycie wszyscy członkowie Wydziału Wykonawczego i Rady Naczelnej.

Dziś we wtorek o g. 6 w lokalu Związków (Chłodna 10) odbędzie się **kolejne posiedzenie Wydziału wykonawczego Komisji Centralnej klasowych związków zawodowych.** Towarzyszy-członków komisji uprasza się o bezwarunkowe przybycie.

Do członków komitetu dzielnicy Powiśle! Dziś o g. 6.30 punktualnie w lokalu dzielnicowym, Oboźna nr. 4, odbędzie się posiedzenie nowoobranego komitetu dzielnicowego. Proszeni są o przybycie towarzysze: Baranowski, Błaszczyk, Dąbek, Fidziński Edward, Fidziński Jan, Grabowski, Krasuska, Świątek, Siwek, Śliwiński, Zawadzki, Wojda, Wacławek oraz Paszkowski.

Do członków komitetu dzielnicy Ochota! We wtorek dnia 12 sierpnia r. b. o g. 6 punktualnie odbędzie się posiedzenie komitetu w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimskie 93. Proszony jest o przybycie tow. Mamczar.

Do członków komitetu dzielnicowego Mokotowskiego! Dziś w lokalu dzielnicowym, Bagatela 12a, o godz. 6 pp. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Do członków dzielnicy Grochowskiej! We wtorek dnia 12 sierpnia r. b. o g. 6.30 pp. w T-wie Przyjaciół Grochowa odbędzie się odczyt dla członków dzielnicy Grochowskiej.

Do członków komitetu dzielnicowego Czyste! Dziś w lokalu dzielnicowym, Wolska 64, o g. 6.30 pp. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicow. Proszony jest o przybycie tow. Marcel.

Baczność członkowie Śródmieścia! We wtorek dnia 12 sierpnia odbędzie się zebranie, na którym będzie wygłoszony odczyt.

Do członków Wydziału org.-agitacyjnego! W środę dnia 13 sierpnia r. b. o g. 4.15 pp. w lokalu wydziału, Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie wydziału. Proszeni są o przybycie towarzysze: Bek, Mamczar, Niemczyk, Wilkowski, Ostrowiec, Epstein, Łopuska, Piotrowski, Kwaśnik i Zaremba. Nieprzybycie uważane będzie za wystąpienie z wydziału.

Baczność członkowie komitetu dzielnicowego Powiśla! We wtorek dnia 12 sierpnia o g. 6 wiecz. odbędzie się zebranie komitetu dzielnicowego, na które uprasza się o przybycie tow., należących do komit. dzielnicowego.

Z ruchu robotniczego.

Rada Związków Zawodowych. Zebranie Rady w czwartek o g. 6½ punktualnie. Delegaci od Związków winni przybyć z mandatami od zarządu i w ilości przewidzianej przez statut Rady. Obrady obejmą: 1. Powstające związki, 2. Sprawa aprowizacji, 3. Pośrednictwo pracy, 4. Kasy chorych i 5. Klub dzieci robotniczych. 7. Akcja oświatowa.

Z R. D. R.

Dnia 10 sierpnia odbyło się posiedzenie nowozalegalizowanego zarządu Zw. robotników i robotnic z robót ziemnych. Przewodniczył tow. Kalędkowski, sekretarzował tow. Wacław. Po krótkiej dyskusji uchwalono następujący porządek dzienny: Statut, sprawozdanie, przyjmowanie członków, list z Centrali Związku, wolne wnioski. Sprawę statutu referował tow. Wacław; wyjaśnił, iż Min. pracy i opieki społ. do przedłożonego statutu wniosło niektóre zasadnicze co do treści poprawki, m. in.: Nazwa Związek rob. i robotnic na robotach publicznych został zmieniony na: Zw. zawodowy robotników i robotnic robót ziemnych. Po wszechstronnej dyskusji uchwalono, ażeby zarząd Zw. przystąpił do organizacji Zw., a jednocześnie starał się u odnośnych władz o zalegalizowanie Związku z pierwszą nazwą.

Sprawozdanie referował tow. Wacław, który w krótkiem przemówieniu oświadczył, iż sprawy nieporozumień na fortach Szczęśliwickim i Żoliborzu zostały załatwione z pomyślnym rezultatem. Zaś wybrana na poprzedniem zebraniu delegacja, której poruczoną była sprawa audjencji u prezesa ministrów Paderewskiego w kwestji masowego wydalania robotników i robotnic z robót publicznych i złego obchodzenia się kierowników terenów z robotnikami — delegacja ta nie została przyjętą przez prezesa ministrów — zebrani uchwalili następujący wniosek, ażeby w oznaczonym czasie delegacja z przedstawicielami fortów udała się do min. spraw wewnętrznych dla załatwienia wyżej wymienionych spraw. W sprawie przyjmowania członków uchwalono rezolucje, iż przyjmowanie członków odbywać się będzie na zasadzie regulaminu Związku. W kwestji listu z Centrali Związku postanowiono nie dawać żadnej odpowiedzi.

Z bezpartyjnego powązkowskiego klubu proletarjackiego. W środę dnia 13 sierpnia o 7 m. 30 odczyt p. t. „Co się dzieje w Zachodniej Europie“.

Dnia 12 b. m. o godz. 8 wiecz. przy ul. Chłodnej 10, w lokalu Komisji centralnej, odbędzie się zebranie ekspedjentek wędliniarskich.

Sekcja dozorów R. P. przy Związku Zaw. Rob. Przem. Budowl. (Sienna 18) wzywa ogół wydalonych dozorców o zaregestrowanie się na listę bezrobotnych. Zapisy przyjmują się codziennie między 6 a 7 wieczor.

Dnia 12 sierpnia o g. 1 pp. odbędzie się zebranie zarządu Związku robotników i robotnic z robót ziemnych, na które zaprasza się członków zarządu i ich zastępców.

Lekcje języka esperanto. W niedzielę 17 b. m. w lokalu Klubu Proletarjackiego, Leszno 53, od godziny 10 do 11 rano będą przyjmowane zapisy i 3-markowe opłaty miesięczne od pragnących uczyć się Esperanta. Punktualnie tegoż dnia o godz. 11-ej odbędzie się pierwsza lekcja. Prócz niedziel, wykłady będą udzielane od g. 7 —8 wiecz. Bliższe szczegóły otrzymać można w wyżej wymienionych godzinach w klubie.

„Związkowiec“ nr. 5. Dziś wyszedł z druku pierwszy numer „Związkowca“ po zjednoczeniu ruchu zawodowego. Poświęcony jest niemal w całości sprawie zjednoczenia.

Odezwa Wydziału wykonawczego, artykuł wstępny „Jednolity front proletarjacki“, sprawozdania z Rady Centralnej zjednoczeniowej i z I ogólno-krajowego zjazdu metalowców rzucają z różnych stron światło na nowe to, tak doniosłe zjawisko w ruchu robotniczym.

Charakterystyka ostatniego wielkiego strajku fabryk wojskowych dopełnia numeru.

Całość jego wskazuje wymownie, jak potężną wiarą natchnąć musi dzieło zjednoczenia szeregi związkowe, jak wielkich wyników po nim spodziewać się winna klasa robotnicza. Wobec porywów coraz zuchwalszej kontrrewolucji, zaiste jeden będzie front robotniczy!

Kronika.

(m) Przeciw demoralizacji wśród młodzieży. Wczoraj rano na ulicach rozlepiono zawiadomienie treści następującej: „W celu przeciwdziałania szerzeniu się demoralizacji wśród młodzieży, zabrania się: 1) wystawiania we wszystkich bez wyjątku miejscach dostępnych dla szerszej publiczności obrazów, plakatów i t. p. treści kryminalnej, pobudzającej zmysły; 2) dopuszczania młodzieży w wieku szkolnym do gry w bilard, karty, domino lub do gier hazardowych w cukierniach, restauracjach i innych miejscach publicznych; 3) wpuszczania do zakładów z wyszynkiem napojów wyskokowych młodzieży w wieku szkolnym bez opieki osób starszych; 4) wydawania młodzieży w wieku szkolnym w czytelniach, wypożyczalniach powieści kryminalnych i wogóle utworów demoralizujących; 5) sprzedawania młodzieży w wieku szkolnym takich utworów w księgarniach, oraz wystawiania ich na widok publiczny; 6) przyjmowania rzeczy na zastaw od młodzieży w wieku szkolnym. Winni przekroczenia powyżej wspomnianych przepisów będą pociągani do odpowiedzialności karnej zgodnie z artykułem 138 k. k.

(—) Naczelnik policji m. st. Warszawy
Mieczysław Szaciński.

W sprawie aprowizacji miasta ziemniakami, odbyła się wczoraj w W-le zaopatrywania m. Warszawy narada z kooperatywami. Zrzeszenia kooperatyw i poszczególne kooperatywy będą otrzymywać po tańszej cenie ziemniaki i sprzedawać maksimum po cenie tej, po jakiej są sprzedawane w bazarach W-lu zaop., a więc w dzisiejszej chwili po 20 fen. za funt.

W ten sposób będzie zwiększona znacznie ilość punktów sprzedaży i jest nadzieja, że nakoniec znikną ogonki przy sprzedaży tego, bądź co bądź, najważniejszego produktu odżywczego najszerszych mas ludu.

(a) Brak papieru gazeciarskiego. Zarząd papierni w Myszkowie zawiadomił wydawnictwa krakowskie, że z braku węgla papiernia przestanie funkcjonować i z tego powodu została już wstrzymana wysyłka papieru. Jeśli wydawcy nie poczynią starań w Centrali węglowej państwowej o dostarczenie fabryce węgla, wydawnictwa pozostaną bez papieru.

(a) Żywność za nawozy. Szereg powiatów Małopolski podczas pięcioletniej inwazji wojennej nie posiadały nawozów dla użyźnienia pól i z tego powodu gleba w tych miejscowościach została mocno wyjałowiona. Nie posiadając w kraju nawozów, niektóre gminy zwróciły się do Ministerjum aprowizacji z petycjami o pozwolenie im wywozu do Austrji produktów spożywczych, jak: jaja, masło i nabiał, w celu wymiany ich na nawozy sztuczne, zamówione w Wiedniu.

„Porządeczki“ w sklepach miejskich są rzeczywiście podziwu godne. Oto w sklepie Nr. 77 przy ul. Śniadeckich Nr. 5, w sobotę zapowiedziano sprzedaż tłuszczu na poniedziałek rano. I zebrał się ogon wiorstowy, oczekując smakołyku magistrackiego od świtu do godziny 4-ej po poł., by w końcu dowiedzieć się, że obiecanka sobotnia była tłustem nabieraniem i kpinami z wychudzonych jelit nieszczęsnych ogonkowców. Oburzające!

(m) Walka z bandytami. Policja pow. warszawskiego prowadząc dochodzenie w sprawie kradzieży w Świdrze Wielkim, gdzie za pomocą uśpienia okradziono pp. Smosarskich, natrafiła na kryjówkę najniebezpieczniejszych bandytów grasujących w Warszawie i pow. warszawskim, Franciszka Kulika i Józefa Jankowskiego, członków znanej organizacji bandyckiej Szocha. Herszt tej szajki, Szoch, został już zabity przed kilku miesiącami w Radości w domu szeregowca Piechny, który mimo czterech postrzałów w przedramię, dał kilka strzałów do Szochy.

Kryjówką bandytów była pusta willa pod lasem należąca do Weklińskiego we wsi Świdrach-Małych pod Radością. Do kryjówki zbliżyli się o g. 11 rano posterunkowy pol. powiatowej, Piotr Skolmowski, szeregowiec wojska polskiego, Stanisław Faliński i stróż letniska w Józefowie, Paweł Duszyński. Zastali oni drzwi zamknięte od wewnątrz na łańcuch. Gdy odchylono drzwi za pomocą karabinu, zauważono dwóch poszukiwanych bandytów Kulika i Jankowskiego. Wówczas Faliński i Skolimowski oddalili się o 30 kroków i zaczęli strzelać do okien willi. Po kilku salwach bandyci wydostali się tylnemi drzwiami na werandę i strzelając, zaczęli uciekać. Wówczas oblegający dali do bandytów kilka strzałów, od których Jankowski, trafiony w okolicę serca, padł trupem w odległości 280 kroków od willi. Kulik ostrzeliwując się gęsto z parabellum, zdołał umknąć, zdaje się został

on ranny, gdyż uciekając, dwa razy się potykał i podciągał. Przy zabitym znaleziono brauning z 2-ma magazynami, jeden wystrzelony, drugi z 7-ma ładunkami, portfel z 200 markami, szaber do wypychania kluczy z zamku. W kryjówce znaleziono 26 sztuk ubrania i bielizny damskiej i męskiej, pochodzącej z kradzieży u pp. Smosarskich.

(m) **Obławy i aresztowania.** Zatrzymano złodzieja Icka Zysera, poszukiwanego przez władze sądowe, oraz kolejowego złodzieja, Bronisława Cieślaka, przy którym znaleziono worek i nóż sprężynowy.

— Na ul. Wroniej zatrzymano złodzieja-włamywacza Bolesława Topczewskiego, który po sprowadzeniu do komisarjatu, z obawy przed rewizją, podrzucił w komisarjacie 6 wytrychów, szaber i klin do wyważania drzwi.

(m) **Ujęcie fałszerzy 20-markówek.** Wczoraj o godz. 7 rano podkomisarz 10-go komisarjatu z kapralem Michałowskim, po kilkunastodniowem dochodzeniu ujęli fałszerza 20-markówek polskich, b. właściciela fabrycznego składu pieców, płytek terrakotowych i kafli przy ul. Zielnej 3 (Chmielna 48), Gerszona Mickuna. Miał on naszykowane w drukarni 4 klisze, farby i papier z wodnymi znakami do odbijania banknotów. W związku z powyższem został również aresztowany niejaki Józef Talarski (Czerniakowska 159), który był jako wykonawcą technicznym i pomocnikiem Mickuna. Dalsze dochodzenie w toku. Zaznaczyć należy, że już w czasie okupacji niemieckiej Mickun był aresztowany jako podejrzany o fałszowanie marek, lecz wkrótce zwolniony z niewiadomych powodów.

(m) **Nieostrożność z bronią.** Podczas ćwiczeń dwóch plutonów szeregowców policji z 14-go komisarjatu w parku Zygmuntowskim pod dowództwem młodszego przodownika Goldmana, szeregowiec, Wacław Wiśniewski spowodował przez nieostrożność wystrzał z rewolweru i zranił w lewą nogę sekcyjnego 3-go plutonu, Jana Prejznera.

(m) **Pod samochodem.** Na rogu ul. Brackiej i Alei Jerozolimskich samochód wojsk gen. Hallera nr. 226988 najechał na przechodzącego Józefa Gajewskiego, lat 41 (Oboźna 10), u którego lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie głowy i rany na rękach. Po nałożeniu opatrunku, chorego pozostawiono na miejscu.

(m) **Zbrojny napad na dwór.** W nocy z 5 na 6 b. m. około godz. 11-ej szesnastu bandytów uzbrojonych w rewolwery rosyjskie, nagany, brauningi, mauzery i sztylety dokonało napadu rabunkowego na dwór we wsi Pokrzywnice, gm. Starej-Wsi (pow. Rawski) należący do p. D. Chojnackiego.

Bandyci zrabowali gotówką: 45,000 rubli w różnych banknotach rosyjskich, 48,000 marek w banknotach 500 100-markowych i 7,000 rubli w złocie i srebrze, oraz 10,000 mk. w asygnatach polskiej pożyczki państwowej. Nadto łupem bandytów stały się: książka Wzajemnego Kredytu na 25,000 mk. na imię Dyonizego Chojnackiego, 3 bransoletki złote, 2 zegarki — damski i męski, złote z takiemi dewizkami, pasek srebrny, 12 łyżek srebrnych grawerowanych, 2 zegarki srebrne, 1 obrączka, 2 dukaty złote i rozmaite srebro (około pół funta) z czasów króla Kazimierza.

Wszyscy bandyci byli młodzi, w wieku od 18 do 25 lat, ubrani na czarno i w maskach. Za wykrycie sprawców napadu i udzielenie informacji rzeczowych, lub wskazanie kogokolwiek ze sprawców, naczelnik policji Rawy, p. Jerzy Sarnecki wyznaczył 20.000 mk. nagrody.

(m) **Kradzieże.** Z mieszkania Bronisławy Żukowskiej, Staro-Brzeska nr. 26, skradziono garderobę, wart. 2000 mk. Sprawcę kradzieży, złodzieja Teodora Prywała, który przyznał się do winy, zatrzymano.

— Na przystanku tramwajowym na Nalewkach w pobliżu bazaru Iwanowskiego Berkowi Szulbergowi, Nowolipki nr. 32, skradziono z kieszeni 1,700 marek.

— W fabryce Bronisława Petscha, Grochowska nr. 30, dokonano systematycznej kradzieży różnych narzędzi stolarskich i ślusarskich, og. wart. 5,000 mk. O kradzież poszkodowany oskarża żonę majstra fabrycznego, zamieszkałą na terytorjum fabrycznem, Jadwigę Dopierało.

— Z mieszkania Janiny Rzążewskiej, Kawęczyńska nr. 15, skradziono biżuterji i czapkę karakułową, ogólnej wartości 800 mk.

Z sądów.

O prawo noszenia nazwiska męża.

Rzadko w kronikach sądowych notowany spór o zabronienie żonie noszenia nazwiska męża i zobowiązanie do noszenia nazwiska panieńskiego, był świeżo przedmiotem rozpraw w sądzie okręgowym.

Z powództwem takiem wystąpił przed sąd okręgowy p. Jerzy Rotwand przeciwko rozwiedzionej swej żonie p. Halinie z Rybakowych Rotwandowej, a to na mocy wyroku Ewang.-Reform. sądu konsystorskiego, orzekającego rozwiązanie małżeństwa z winy żony.

Sąd okręgowy, na posiedzeniu sądowem, któremu przewodniczył wice-prezes sędzia Stankiewicz, orzekł, że prawo normujące stosunki między małżonkami, ich prawa i obowiązki, — stanowi, że żona nosi nazwisko męża; że na mocy prawa (227) o małżeństwie, w razie unieważnienia, lub rozwiązania małżeństwa, prawa i obowiązki z niego wynikające, ustają, że gdy małżeństwo wyrokiem sądu rozwiązane zostało, uznać należy, iż pozwana R-wa utraciła prawo do noszenia nazwiska małżeńskiego i należy jej tego zabronić i że wobec tego powództwo męża podlega uwzględnieniu.

Teatr i muzyka.

TEATR ROZMAITOŚCI.

„Eskapada“, komedja w 3-ch aktach p. Trarieux.

Komedja salonowa. Jakób Seignette, doszedłszy czterdziestki, znużony już jest życiem. Ma kochankę, z którą żyje od lat 12-tu i którą po śmierci jej męża zamierza poślubić, aby zadośćuczynić konwenansowi. I nie byłoby sztuki p. Trarieux, gdyby autorowi nie przyszło do głowy, odgrzać znużonego salonowca na nowo do życia przy pomocy 18-letniej Beranżery, która w samiuteńką noc poślubną w stroju narzeczonej ucieka od swego męża pod dach p. Jakóba; poznała go kiedyś na balu i poczuła doń sympatję, („taki jest inny, niż wszyscy“...) zmieniającą się w oczach publiczności w miłość. Ale cóż, Jakób się żeni, jest przytem znużony, ma lat 40, niema więc mowy, aby pragnienia Beranżery się spełniły. Tymczasem autor jakoś daje sobie radę, doprowadza do ostrej sceny między Jakóbem a jego przyszłą żoną, następuje zerwanie stosunków; „uczciwy“ Jakób postanawia wyjechać, jego niedoszła żona w mig znalazła innego pocieszyciela, a wobec tego, że ta ostatnia przeszkoda znikła, więc... więc Jakób przestaje być znużonym, uczciwym, czterdziestoletnim sceptykiem i poślubia Beranżerę.

Sztuka ta, która chwilami wysila się na jakieś poważniejsze traktowanie, choćby tak nieciekawych ludzi, jak salonowe manekiny, w końcu zamienia się w zwykły szablon teatralny i budzi niesmak.

Pocóż bowiem „bohater“ przez 3 akty wychwala swą „uczciwość“, samobiczuje się znużeniem, wyczerpaniem, niechęcią do życia, by przed spuszczeniem kurtyny ożenić ze sobą 18-letniego podlotka? Czy to ma być takie francuskie wykpiwanie skrupułów moralnych, rodzaj sceptycyzmu wobec świata oglądanego przez monokl wyfraczonych dandysów?...

Któż odgadnie całą głębię pustki salonowych autorów francuskich i teatru warszawskiego, który zdobył się na... wznowienie arcydzieła banalności i nudy, tylko po to, żeby aktor miał sposobność pokazać, że posiada umiejętność prowadzenia djalogu. Ten sam system wystawiania sztuk dla popisu aktorskiego, jaki istniał przez dziesiątki lat w „Rozmaitościach“ i nadal istnieje. I czyż rzeczywiście p. Junosza-Stępowski tak chętnie grywa rolę Jakóba i nie ma wyższych aspiracji artystycznych? Byłoby to bardzo smutne.

Atrakcją wieczoru była p. Gromnicka. Wniosła ze sobą na scenę świeżość, wdzięk, prostotę, czarującą dziewczęcość. Jest to zdaje się jedna z nielicznych aktorek, która obok talentu posiada zamiłowanie do pracy i ambicję artystyczną. Oby się tylko nie zmarnowała w atmosferze sztuczydeł „rozmaitościowych“... **(j. m. b.).**

Teatr Polski. Dziś komedja Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro wznowiona świeżo „Eskapada“ Trarieux'a z pp. Pichon, Gromnicką i Junoszą-Stępowskim w głównych rolach.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Konfekcja męska“.

Teatr Nowości. Dziś „Cnotliwa Zuzanna“ z p. Messalówną. Jutro „Zemsta nietoperza“ z pp. Ćwiklińską i Horbaczewską.

Teatr Praski gra dziś i jutro arcydzieło Fredry „Damy i huzary“.

Letni teatr Powszechny gra dziś 2 razy „Podróż djabła na wesele“ z baletem i chórami artystów scen miejskich. O 4-ej pp. dzięki uprzejmości i bezinteresowności Dyrekcji, łącznie z personelem artystycznym — przedstawienie bezpłatne dla żołnierzy. Wieczorem przedstawienie normalne.

ul. Puławska 29 Mokotów.

Teatr świetlny „Ornak“ wyświetli

od dn. 12 do 15 sierpnia 1919 r. włącznie.

Wielką Trylogję dramatycz. w 8-u częśc. z prologiem

Veritas Vincit

(Prawda zwycięża)

w roli głównej MIA MAY.

ul. Puławska 29 Mokotów.

Ter perditum ter trovatum, ultimum nunquam VERITAS VINCIT.

Trzy Epoki.

I-sza Epoka: Rzym za czasów Decjusza.
II-ga Epoka: W małem miasteczku.—Rok 1500.
III-cia Epoka. Na dworze panującego ks. Alberta

Niechcąc zmniejszać wrażenia całości dyrekcja demonstruje jednocześnie 3 Epoki trwające **3 godziny.** || Tylko 2 przedstawienia dziennie: o godz. 6-ej i 9-ej wieczorem. We wtorek i czwartek dodatkowe przedstawienie o godz. 4-ej po południu.

Podczas całej akcji przygrywa orkiestra koncertowa Wojsk Polskich.

Teatr „WUM“ KAROWA 18. **Na wyspie CAPRI „Idylla nimf“**

Widowisko plastyczne na wodzie z wspaniałemi efektami świetlnemi z udziałem pań: Greloff Jedyńskiej, Banasz Z. i M. Poleskiej, Chór i soliści.

Wykonają: **1) Marzenie, 2) Na falach morza, 3) Upojenie, 4) Pianka morska, 5) W uściskach fal.**

Widowiska morskie: Akt. I „Śpiew Neapolitański“ solo i chór na łodziach. Akt. II Solo p. Proniewicz „ III Burza „ IV „Gondoijera“ chór na łodziach Akt V. „Flisaki“ solo „ VI **„Idylla nimf“** Początek 1) 6.30, II) 8, III 9,30. Ceny nie podwyższone.

MIGNON Marszałkowska 81b. róg Hożej. **Dziś najnowsza sensacja! Błąd matek** Sensacyjny dramat amerykański w 6-ciu częściach. Wzruszające momenta trzymają widza w napięciu od początku do końca dramatu.

Wielki Kino **BAJKA** Żelazna 61. **1) Niebezpieczny skok** Sens. dr. w 5 akt. z Stuardem Webbsem w roli gł. **2) Kanada-Bill** Amerykański dramat w 4 akt. ze słyn. z awantur **Jackiem Takses** w roli głównej.

ALEKSY RŻEWSKI 3009

W walce z przemocą

Wybitny działacz społeczny, obecnie prezydent m. Łodzi **Aleksy Rżewski,** ujął bogate wspomnienia swego burzliwie urozmaiconego życia w ciekawy tomik, który ukazał się w druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Swierzbę leczy radykalnie **„SKABIODERMA“** Motor.

KREM od SWIERZBY „Mukuna“

1) usuwa takową szybko i radykalnie w ciągu **5-ciu dni**
2) nie zawiera części stałych
3) przy wcieraniu całkowicie wchłania się w skórę
4) posiada miły zapach.

Lecząc szybko i pewnie jest tanim.

Apteka JANA WEROCZEGO, Bednarska róg **Furmańskiej. Cena 7 mk. 50 fen. Żądać wszędzie.**

Skład na Łódź: **Lubczyński, Lutomierska 21.** 2526

„Elastikon“ gotowy klej do **Rowerów** i wyrobów gumowych. Żądać wyraźnie „Elastikon“ w składach aptecznych, mydlarniach i składach rowerów.

Dr. Henryk Kon. Choroby wewnętrzne i nerwowe. Elektryzacja. Massaż wibracyjny. Termoterapja. **Nowogrodzka 17 od 6 — 8 w.** tel. 35-52. 2612

15 marek tuzin Nici Gal. Luxemb. 70.

Handlowiec-biuralista kilkunastoletnia praktyka, znajomość akwizycji, handlu, biurowości, uczciwy, pracowity, zmieni posadę. Oferty „Handbiur“ do Administracji.

96 „Flammarion“ Marszałkowska 96

poleca świeżo nadeszłe: Okulary, binokle ze szkłami, francuskiemi, lornetki teatralne, lorgnons (face à main), oryginalne „Gillette“ — aparaty i wszelkie inne nowości. Ceny nizkie. Reperacje dokładnie i tanio.

Akuszerka felczerka Pachowska przyjmuje chorych udziela porad bezpłatnie. Żórawia 48—7 przy Marszałkowskiej.

Zarząd Stowarzyszenia Pracowników Handlowych Zielna 25,

zawiadamia niniejszym Sz. Kolegów, że **dziś we wtorek dn. 12-go b. m. punktualnie o g. 7-ej wieczorem odbędzie się**

dalszy ciąg Ogólnego Zebrania

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu za rok 1918. 2) Zatwierdzenie budżetu na rok 1919. 3) Wybory do władz Stowarzyszenia.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Garnitur salonowy, stołowy, otomanę, bieliźniarkę, biurko, tremo, leżak sprzedam. Marszałkowska 71-16. 3056

A) Magazyn Jubilersko-Zegarmistrzowski poleca wielki wybór zegarków najlepszych firm złotych srebrnych czarnych i budzików. Obrączki ślubne, pierścionki, kolczyki, najnowsze fasony. Ceny nizkie. Przyjmuje reperacje tanio i dobrze. Gutmacher, Smocza 21.

Majstra z długoletnią praktyką do fabryki pasty poszukuje się. Galerja Luxemburga 70. Skład nici.

Okulary binokle, ściśle zastosowane do każdego wzroku z francuzkiemi szkłami. Dokładna reparacja. Prezerwatywy. Najtaniej, bo w podwórzu. Optyk, Jerozolimska 47, — róg Marszałkowskiej 3057

38) Prośby apelacji, do poboru wojskowego, oferty na posady sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach komornialnych — eksmisjach jedna marka, przyjmuje do windykowania akta hipoteczne, weksle wyroków sądowych, wkładam swoje koszta. jako też na prowincji. We wszelkich sprawach prowincjonalnych porady bezpłatnie. Biuro długoletniego praktykanta sądowego, Leszno 38, m. 6, Henryk. 3045

Swierzbę i swędzenie skóry usuwa bezpowrotnie masc księdza Kneipa. Polecają składy aptieczne „Polonia“, Niecała 3, filja Praga-Targowa 30 przy Ząbkowskiej, o ile nie poskutkuje zwracamy pieniądze.

Robotnice do pończoch na długich maszynach poszukiwane. Nalewki 15—57.

Ratujcie zdrowie! Dr. Antoni Roicki. Poradnik dla mężczyzn. Choroby płciowe, wskazówki, rady praktyczne. Treść: Życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. (Ryciny) Cena 5 mk.

Ratujcie zdrowie! Dr. Krafft-Ebing. Zboczenia umysłowe. Zaburzenia płciowe. Psychologja życia płciowego. Niezwykłe fakty fizjologiczne. Chorobliwe życie płciowe. Cena 10 mk.

Ratujcie zdrowie! Dr. Antoni Roicki. Poradnik lekarski dla kobiet. Hygiena życia kobiety. Znaczenie stosunków płciowych. Rozwój płodu. Obfite upławy. Leczenie. Menstruacja. (Miesiączka bolesna). Nienormalne menstruacje. Leczenie. Cena 2 mk.

Ratujcie zdrowie! Dr. A. Fournier. „Czy mogę się wyleczyć?“ Najlepsza popularna książka. Uleczalność (kiły) syfilisu. Cena 5 mk.

Ratujcie zdrowie! Dr. Fruchtman. „Syfilis“. Niewielka lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność; rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków małżeńskich, dziedziczenie. Cena 2 marki. Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym Szyller-Szkolnik. **Piękna 25, mieszk. 12** róg Marszałkowskiej. Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki.

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.